Nr 246. Kraków, Sroda 28 Października 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Mąż „silnej ręki“.

Jeszcze w niedzielę wieczorem panowała podobno nawet w „Burgu“ zupełna niepewność, jaką decyzyę poweźmie cesarz w sprawie przesilenia węgierskiego. Wiedziano tylko, że misya Lukacsa spełzła na niczem.

W toku narad cesarz miał oświadczyć: „Dotrzymywałem zawsze przysięgi i zawsze jej dochowam, ale nigdy nie dopuszczę, aby fałszywie tłomaczono ustawy“. — Wczoraj rano rozeszła się wiadomość, że cesarz powołał do utworzenia nowego gabinetu tego z pośród polityków węgierskich, który co się tyczy interpretacyi ustawy ugodowej z r. 1867 i praw korony najbezwzględniej podziela jego zapatrywania, hr. Stefana Tiszę.

Obiegały wprawdzie pogłoski, że i ten najwierniejszy z wiernych uległ w ostatnich dniach ogólnemu prądowi i jako członek komisyi programowej stronnictwa liberalnego głosował również za nowym programem wojskowym, który, jak wiadomo, nie zgadza się z poglądami cesarza. Dziś atoli donoszą, że pogłoski te były mylne, że hr. Tisza przyjął jedynie do wiadomości uchwalony program i to nawet z wyraźnem zastrzeżeniem swego stanowiska. Mógł więc teraz śmiało podjąć się powierzonej sobie misyi.

Po raz drugi już otrzymuje ten dowód zaufania korony. Po raz pierwszy powołano go do utworzenia gabinetu zaraz po upadku dra Szella. Wówczas uważano go powszechnie za męża „silnej ręki“, który stanowczością i siłą ma dokazać tego, czego bierny opór Szella osiągnąć nie zdołał, poskromić rozzuchwaloną opozycyę. Ale już wówczas okazało się, że polityka „silnej ręki“ nie ma na Węgrzech widoków powodzenia. Upatrzony prezydent gabinetu napotkał nawet w stronnictwie rządowem na taki brak zaufania, że uważał za stosowne złożyć misyę swą napowrót w ręce cesarza.

Od tej chwili stosunki znacznie się jeszcze zaostrzyły. Dziś nietylko opozycya, ale i większość stronnictwa rządowego zajęła stanowisko przeciwne poglądom korony. Dziś mniej jest jeszcze miejsca na politykę silnej ręki, niż było wówczas. Hr. Tisza wrócił też z Wiednia do Budapesztu nie jako pogromca, lecz jako dyplomata, a pierwszym jego krokiem będzie nawiązanie układów z komisyą programową w celu zmodyfikowania tych punktów programu, które w szczególnej stoją sprzeczności ze stanowiskiem cesarza. Hr. Tisza spieszy się z przeprowadzeniem tych układów, aby uzyskać zmianę programu, zanim jeszcze na najbliższem posiedzeniu klubu liberalnego uzyska sankcyę całego stronnictwa. O co chodzi, jakie postulaty programu wchodzą tu w grę, o tem nic zgoła nie wiadomo, gdyż członkowie komisyi zachowują ścisłą tajemnicę.

Najważniejsza teraz kwestya, czy usiłowania Tiszy w tym kierunku osiągną cel pożądany? Zachodzi obawa, że stronnictwo rządowe przy tej sposobności rozbić się może. Jeśli staroliberalna większość stronnictwa zgodzi się na modyfikacyę programu, to nie przystanie na nią zapewne „ojciec chrzestny“ programu, hr. Albert Apponyi, wraz ze swoją grupą „narodową“. Między nim a hr. Stefanem Tiszą inne zresztą jeszcze istnieją antagonizmy tak zasadnicze, że wydaje się rzeczą niemożliwą, iżby obecnie mogli iść ręka w rękę. Swoją drogą odzywają się w kołach liberalnych głosy, które odłączenie się grupy Apponyego od stronnictwa liberalnego uważają nawet za wprost pożądane. Stronnictwo liberalne i po tej secesyi miałoby większość w Sejmie, a na zewnątrz stałoby się znów tak jednolite, jakiem było dawniej. Jednakże głosy to niezbyt liczne.

Ale nawet w razie, gdyby hr. Tiszy powiodło się nakłonić komisyę programową do zmodyfikowania programu, gdyby mu się powiodło skonsolidować znów stronnictwo liberalne na podstawie programu, zgodnego ze stanowiskiem korony, to byłaby to dopiero połowa trudu, jaką wziął na swe barki. Pozostaje przecież jeszcze opozycya, która po tylu tryumfach, jakie święciła w ostatnim czasie, nie złoży tak łatwo broni. Wśród wybitnych polityków węgierskich niema zapewne męża, który był równie źle widziany przez skrajną opozycyę, jak właśnie hr. Stefan Tisza, i to nietylko przez stronnictwo niezawisłości, ale także przez katolicką partyę ludową. Pierwsze zraża jego prawno-państwowe stanowisko, jego bezwzględność w zwalczaniu zdań przeciwnych, a także jego skrajno-reakcyjne stanowisko w kwestyach socyalno-politycznych; drugie — partya katolicko-ludowa, widzi w nim przedewszystkiem kalwina i to kalwina zaciętego, który podobnie, jak jego ojciec, usiłuje żywiołom kalwińskim zapewnić wpływ decydujący na sprawy państwa.

Po tej stronie też wiadomość o powołaniu hr. Tiszy na prezydenta gabinetu wywołała już ogromne wzburzenie.

„Magyar Orszag“ zapowiada przeciwko niemu walkę na noże, a jeden z członków stronnictwa niezawisłości wyraził się do korespondenta „Wiener Allgemeine Zeitung“: „Jesteśmy przygotowani na najcięższą walkę, ale się jej nie obawiamy. Straszono nas także „żelaznym mężem“ hr. Khuenem. A cóż się stało? Żelazny ten rzekomo mąż wije się dziś w prochu po sromotnym upadku. I hr. Tiszę tensam los spotka, jeśli siłą zechce nas zwalczać. — I rozwiązanie parlamentu nie ocali go od upadku. Gdyby po usunięciu prezydenta Izby hr. Apponyego zapragnął nas pokonać obostrzonym regulaminem, Izba poselska będzie widownią scen, wobec których dawniejsze zajścia były tylko igraszką“.

Hr. Tisza liczy się też dzisiaj z tem wrogiem usposobieniem opozycyi i stara się ją przejednać pokojowemi zapewnieniami. — W znanem już z wczorajszych depesz oświadczeniu wyraża nadzieję, że zmodyfikowany program zdoła zadowolnić kraj, a nawet stronnictwa przeciwne — dalej zaznacza, że zamierza dążyć do przywrócenia normalnych stosunków na razie tylko pokojowemi środkami. Nawet zaś w razie, gdyby opozycya narzuciła mu walkę, będzie walczył tylko sposobem, zgodnym z duchem parlamentaryzmu. — Pytanie tylko, czy te zapewnienia znajdą wiarę po drugiej stronie.

Natomiast — jak wnosić można z głosów prasy — utworzenie nowego gabinetu nie napotka na trudności. Słychać, że Tisza obejmie tekę spraw wewnętrznych, że dr Lukacs i generał Koloszwary przejdą do jego gabinetu, że tekę handlu przyjmie Hieronymi. Jako innych członków gabinetu wymieniają Berzewiczego i hr. Żeleńskiego.

Korona przez powołanie hr. Tiszy zyskała na razie tylko to, że nie potrzebuje już bezpośrednio układać się z reprezentacyą narodu, że ma odpowiedzialnego zastępcę. Poza tem wszystko jeszcze pozostało, jak było, wielkim znakiem zapytania.

Odpowiedź na ruską interpelacyę.

Nie ma dość poważnej sprawy, któraby nie miała stron komicznych. Tak samo i sprawa rzekomych gwałtów młodzieży polskiej we Lwowie.

Posłowie sejmowi ruscy wnieśli, jak wiadomo, do rządu interpelacyę z żądaniem wyjaśnień co do roli, jaką odegrała władza bezpieczeństwa publicznego wobec zachowania się młodzieży polskiej w uniwersytecie w dzień po brutalnem znieważeniu ks. rektora Fijałka, i wobec rzekomych wybryków młodzieży politechnicznej w dniu 17 bm. Na interpelacyę tę odpowiedział na wczorajszem wieczornem posiedzeniu sejmowem radca dworu hr. Łoś w długim i szczegółowym wywodzie, obfitującym w komiczne wprost epizody, jakkolwiek utrzymanym w tonie poważnym.

Przedstawiciel namiestnictwa zapewniał przedewszystkiem, że senat uniwersytetu nietylko nie pochwalał postąpienia studentów polskich, którzy nie wpuścili w mury uniwersytetu młodzieży ruskiej, lecz reprezentantowi polskiej młodzieży udzielił napomnienia i wezwał go, aby wpłynął na zmianę postępowania swoich kolegów. Ponieważ zaś „blokada“ uniwersytetu odbywała się nie na ulicy, lecz w samym gmachu uniwersytetu, więc straż bezpieczeństwa publicznego nie miała powodu do wkraczania.

Druga część interpelacyi ruskiej dotyczyła właściwie pochodu techników i akademików polskich, urządzonego po wieczorku inauguracyjnym w politechnice dnia 17 bm., a zwanego [illegible] orem“. W gęsiorze, wedle sprawozdania hr. [illegible] [illegible]ło udział przeszło 400 akademików. Zaledwo „gęsior“ zbliżył się ku ulicy Kopernika, zatelefonował rektor seminaryum ruskiego do dyrekcyi policyi, żądając wysłania tam asystencyi policyjnej, którą też, w liczbie przeszło 10 żołnierzy pod komendą komisarza i agentów policyjnych natychmiast wysłano. Odsiecz ta jednak okazała się zupełnie zbyteczną, gdyż cała „demonstracya“ młodzieży ograniczyła się do tego, że pierwsze jej szeregi śpiewały „Fidibum“, a ostatnie „Czerwony sztandar“. Przed seminaryum ruskiem „gęsior“ przeciągnął wprawdzie, lecz nie zatrzymawszy się przed nim, udał się do miasta. Z powrotem z miasta na politechnikę, „gęsior“ zawrócił znowu na ulicę Kopernika, a część młodzieży wyprawiała przed seminaryum ruskiem hałasy, i uderzając laskami o sztachety, wznosiła okrzyki: „Hańba im! Jaja! Hajdamaki! Kacapy!“ Wskutek tego policya interweniowała, „a nawet sam prowadzący gęsiora wzywał kolegów do spokoju“.

Po wspólnej uczcie na politechnice, o pół do 1 w nocy, około 300 akademików ruszyło znowu na ulicę Kopernika. „Koło seminaryum ruskiego — twierdzi sprawozdanie namiestnictwa — kilku z nich laskami uderzyło o sztachety, a jeden zastukał silnie klamką do bramy“. Zresztą młodzież nie dopuściła się żadnych wybryków. Pomimo tego ks. rektor seminaryum ruskiego czuł się wielce zaniepokojony tą demonstracyą i odniósł się znowu telefonicznie do policyi. Nadarmo uspokajał go dyrektor policyi oświadczając, że seminaryum jest pilnie strzeżone przez policyę, a młodzież zachowuje się niespokojnie nietylko przed seminaryum, lecz w całem mieście. „A więc nie mam spać całą noc i czuwać?“ — zapytał rozdrażniony rektor. Dyrektor policyi zapewniał go, że to jest zbyteczne, i prosił, aby czuwanie nad seminaryum w zupełności jemu pozostawił.

Żadnych innych wybryków, o jakich interpelanci wspominali, młodzież uniwersytecka ani politechniczna się nie dopuściła, i dlatego władza bezpieczeństwa publicznego przeciwko niej występować nie miała powodu. Zapewniał tylko przedstawiciel namiestnictwa, że „dyrekcya policyi już niejednokrotnie odnosiła się do rektorów uniwersytetu i politechniki, aby skłonili młodzież do mniej hałaśliwego zachowania się podczas „gęsiorów“, — wezwania te jednak nie zawsze odnoszą pożądany skutek“.

Reasumując swoje wywody oświadczył komisarz rządowy, że rząd nie ma w tym wypadku powodu pociągać organów bezpieczeństwa publicznego do odpowiedzialności.

Wniosek posła Kramarczyka, aby nad tą odpowiedzią komisarza rządowego otworzyć dyskusyę, został przez Izbę odrzucony.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 26 października.

(Jeszcze sprawa o język urzędowy magistratu. — Nowy kurs i jego objawy. — Roszczenie sądownictwa. — Senaty krajowego sądu cywilnego we Lwowie. — Bank hipoteczny sprzedaje majątki na parcelacyę ruską).

Nie załatwiła przeto zatargu o język urzędowy konferencya delegatów magistratu, odbyta z referentami namiestnictwa. P. radca Mauthner, autor reskryptu, nakazującego magistratowi używania ruskiego języka we wszystkich korespondencyach z interesentami Rusinami, trwa przy zdaniu, że w zakresie poruczonego działania magistrat zastępuje starostwo powiatowe, a że starostwa już dawniej polecenie takie otrzymały, przeto namiestnictwu przysługa prawo ujednostajnienia tego procederu także w magistracie, o ile tenże podlega władzy politycznej w zakresie działania politycznego. — Referent magistratu słusznie powoływał się na wyraźne brzmienie statutu gminy, który w przepisach o polskim języku urzędowym obejmuje także zakres poruczonego działania, a który przez magistrat gwałconym być nie może. — Ale pp. referenci namiestnictwa trwali przy analogii o starostwach i do porozumienia nie przyszło. Jeżeli p. namiestnik osobiście nie zmieni stanowiska pp. referentów, — zatarg z gminą, a właściwie z całą ludnością stolicy, może przybrać bardzo niepożądane formy. Już dzisiaj krok namiestnictwa jest komentowany w mieście, jako potwierdzenie wywodów „Nowej Reformy“ o „nowym kursie“ w kraju, jaki zdaje się początkować nowy namiestnik. — Zbyteczna dowodzić, że przy dzisiejszym nastroju umysłów polskich, obrażanych przez Rusinów i prowokowanych na każdym kroku, taki „kurs nowy“ może łatwo doprowadzić do chaosu, którego wyniku nie łatwo przewidzieć.

Niestety, nowy ten kurs przygotowywał się nie od dzisiaj we wschodniej części kraju, a to przez ogromny napływ inteligencyi ruskiej do urzędów z jednej strony, a z drugiej: przez naszą opieszałość i krótkowidztwo. Jako jeden z przykładów, stwierdzić można, że już dzisiaj sądownictwo nasze posiada wybitną cechę narodową ruską, a urzędnicy Rusini wprost zalewają urzędy i zupełnie otwarcie szerzą w nich ruszczyznę kosztem praw polskich. Nie załatwił kraj jeszcze sprawy germanizacyi prokuratoryj państwa w Galicyi, które zawsze jeszcze bądź wewnętrzny mają język niemiecki (na zachodzie), bądź też zażalenia nieważności, doręczane stronom polskim, stylizują w języku niemieckim. Była przed pół rokiem jakaś interpelacya o to ze strony Koła polskiego w Izbie posłów, ale rząd nie uważał nawet za stosowne, dać na nią odpowiedź.

Obecnie znowu kroczy rutenizm i kroczy brutalnie, gwałcąc prawa ludności polskiej. — Nie będę tutaj wyliczał znanych powszechnie „ustępstw“, jakie Rusinom uczynił za swych rządów prezydent apelacyi lwowskiej. Pozwolenie na ruskie wpisy do ksiąg gruntowych wywołało istny chaos w urzędowaniu sędziów, adwokatów i stron samych. Ale doczekaliśmy się już i gorszych rzeczy. W dwóch senatach lwowskiego sądu krajowego dla spraw cywilnych przewodniczącymi są radcy Rusini. — W jaki zaś sposób obydwaj ci dygnitarze manifestują swe urzędowanie, niechaj służy za miarę fakt, że jeden z nich zarządził rozprawę apelacyjną na dzień 8 września b. r. — Kiedy jeden z radców-wotantów zwrócił uwagę p. przewodniczącego, że 8 września przypada uroczyste święto katolickich Polaków, a to Narodzenie Najśw. Maryi Panny, p. prezes senatu odrzekł, że rozprawa musi odbyć się w tym dniu, bo on tak zarządził. I rozprawa odbyła się pomimo, że obaj wotanci, a także powód i pozwany są Polakami i łacinnikami. Gdyby wypadek taki wydarzył się Rusinom, łatwo wyobrazić sobie, ile byłoby hałasu w dziennikach ruskich. Tymczasem opinii polskiej nikt nawet nie doniósł o tem świadomem gwałceniu praw naszych. — Nie inaczej postępuje prezes drugiego senatu, który wprost wprowadził bezwzględnie język ruski do pro-

List lwowski.

„Dużo słońca, upajająca woń kwiatów i chłód zieleni dla znużonej skroni może dać sposób ułożenia sobie życia tak, aby było sztuką“.

Przedemną mała, o wąskich, zadrukowanych kartach, książeczka. Autor: Wiliam Moris. Tytuł: „La beaud'e de la vie“.

Czytam dalej:

„Życie, o ile wniesiemy weń promień piękna, daje nam moc odczuwania szlachetnych linij we wszystkiem, co nas otacza — co więcej, pobudza nas do dyletantyzmu twórczego w najlepszem tego słowa znaczeniu, a sztuce, jeśli nie skończonych twórców, to stwarza publiczność, która ją najlepiej odczuć potrafi“...

Ktoś rzucił myśl urządzenia pierwszej, polskiej wystawy prac malarskich — prac właśnie takich, które wyszły z pod pędzla dyletantów. Myśl rychło dojrzała w czyn, a Lwów ujrzy niebawem galeryę malarzy-amatorów.

Pomysł wprawdzie nie nowy. Francya otwiera takie wystawy aż nazbyt często; w każdym niemal pałacu sztuki mieszczą się oddzielne gabinety, poświęcone „artystycznemu“ (o takim tylko mowa) dyletantyzmowi. Myśl taka jednak, stając się rzeczywistością u nas, to znaczny krok naprzód, najlepszy niemniej objaw kulturalności artystycznej społeczeństwa, uczuwającego potrzeby tworzenia (mam na myśli choćby tylko umiejętne kopiowanie), a w każdym razie zakres jego twórczości musi być nie mały, jeśli śmie pokusić się o poklask widzów, poddając się pod ostrze krytyki, zastosowywanej do dzieł artystów.

Choćbyśmy już zrezygnowali ze „słoneczności“, jaką obiecuje nam Moris, poparcie artystycznego dyletantyzmu przez urządzanie podobnych wystaw, musi wyrobić z czasem nie mało smaku i zapoznania się z owemi „liniami szlachetnemi“ w sztuce, co chyba byłoby niemałą korzyścią dla naszej publiczności, dość — jak dotychczas... bezstylowej.

„Jak się zapatrują na nas Anglicy?“ — oto pytanie, obrane onegdaj za przedmiot pogadanki w „Związku naukowo-literackim“. Zagaił ją p. A. Naganowski, kreśląc pokrótce ewolucyę tych zapatrywań w ciągu ostatnich lat siedmdziesięciu. Przed r. 1831 — mówił prelegent — panowała w Anglii pod tym względem zupełna głusza. Nie zajmowano się nami, gdyż nie znano nas zupełnie. Biernacki, sekretarz A. Czartoryskiego, zaznajomiwszy się z pierwszymi przedstawicielami wyższych sfer w Anglii, pierwszy za ich pośrednictwem informował Anglię o politycznych stosunkach i stanowisku Polski. Po upadku powstania listopadowego Czartoryski zajmował się polityką, Niemcewicz zaś poznawał Anglików z umysłowem życiem w Polsce. Założono „Towarzystwo literackie przyjaciół Polski“, mające nawet znaczną doniosłość polityczną. — Stamtąd to szły głosy, które zaważyły na szali, gdy w parlamencie angielskim uchwalono ogromne sumy dla wychodźców polskich, a lord-major wydawał na rzecz żołnierzy polskich bale, na których bywał dwór, nie mało tem gorsząc ambasadę rosyjską w Londynie. Równocześnie przez Polaków i przyjaciół-Anglików podawał Anglii literaturę polską i jej najświeższe dzieła. Polską beletrystykę czytały najchętniej Angielki, podziwiając i wielbiąc bohaterów z pola walki. Po upadku jednak powstania styczniowego „Towarzystwo“ rozwiązało się, a z ukończeniem wojny austryacko-pruskiej i prusko-francuskiej stosunki między Polską i Anglią wygasły prawie doszczętnie. Dopiero stanowisko prasy niemieckiej wobec wojny boerskiej wywołało w prasie angielskiej rozpamiętywanie wypadków wrześnieńskich i niekłamaną sympatyę względem Polaków, dając jej wyraz realny w założeniu nowego „Towarzystwa filopolskiego“.

Po odczycie, przeplatanym wspomnieniami prelegenta, biorącego osobisty udział w tych sprawach, wywiązała się żywa dyskusya na temat środków nawiązania, a właściwie podniesienia węzłów angielsko-polskich, będąc jednak zbyt powierzchowną i ogólnikową, prócz stwierdzenia, że „Związek“ powinienby się zająć tą misyą, nie doszła do żadnej pozytywnej konkluzyi.

Przed kilku dniami upłynął ostateczny termin, w którym komitet lwowski budowy pomnika Mickiewicza przyrzekał wykończyć pracę około fundamentów pod pomnik. Fundamentowania jednak nietylko nie ukończono, ale go nawet nie zaczęto. — a komitet stanął znów wobec kwestyi, gdzie właściwie należy pomnik postawić? W obranym już raz punkcie, w którym chciano zakładać fundamenty, natrafiono na sklepienie Pełtwi — w każdem innem miejscu na wałach ustawienie tegoż byłoby wysoce niesymetrycznem. W takiem położeniu zwrócono znów baczną uwagę na plac Maryacki, gdzie projektowany pomnik w razie ustawienia go tamże znalazłby niezwykle harmonijne otoczenie. To też i nie dziw, że projekt ten przyjęto ostatecznie z zapałem, uchwalając stosowną zmianę w uporządkowaniu skweru tak, że olsze i większe krzewy będą musiały uledz zniszczeniu, a miejsce ich zajmie różnobarwny kobierzec kwiatów, obejmując w pierścień podstawę Mickiewiczowskiej kolumny.

Lecz jakiż los spotka ową „sakramentalną“ studnię miejską, o którą już raz pomysł ustawienia tutaj pomnika rozbił się z kretesem? Oto studzienkę tę wraz z wznoszącą się ponad nią statuą Matki Boskiej przeniosą na najbliżej wysunięty ku placu Maryackiemu kraniec Wałów hetmańskich, gdzie ustawiona w pięknie rzeźbionym basenie i ozdobiona ogromnemi lwiemi głowami ponad wygłębieniem muszel, w otoczeniu zwłaszcza klombu, będzie czyniła bardzo estetyczne wrażenie.

Tydzień teatralny przyniósł zwolennikom „lekkiej Muzy“ nową operetkę w postaci „Pani Sherry“ Hugona Feliksa. Oto, co o autorze jej opowiada p. Stanisław Niewiadomski:

— Lat temu z dziesięć przybył do Lwowa młodzieniec, bardzo urodziwy, o typie wschodnim, układny, sympatyczny, muzykalny, grający na fortepianie coraz to nowe walce i polki, lub melodye sentymentalne, słodkie, powłóczyste. Mówiono o nim, że jest z zawodu chemikiem, lecz że zdolności i zamiłowanie ciągną go do muzyki. Aż nareszcie wystąpił z operetką na scenie lwowskiej. Operetka ta nazywała się „Koteczki“; od chwili jednak urodzin tych „Koteczek“, uczuł młody człowiek stanowczo, że pierwiastkiem jego duszy jest ton, a jedynem połączeniem, mającem dla niego urok, jest połączenie tekstu z melodyą w całość, zwaną operetką. „Koteczki“ nie były jednak szczęśliwem połączeniem. Arcynaiwne i w równej mierze nudne libretto weszło w spółkę z pomysłami muzycznemi, wykazującemi talent, lecz nie dość dojrzałemi jeszcze. — Publiczność lwowska bardzo rychło odwróciła się od „Koteczek“ i zapomniała o nich zupełnie. Jedynie króciuchny jeden walczyk błąka się do dziś dnia po wypożyczalniach tutejszych. Tymczasem autor „Koteczek“ rzucił się z zapałem do dalszego komponowania operetek i w kilka lat później wyrobił sobie imię w Niemczech, nie pierwszorzędne wprawdzie, lecz w każdym razie dobrze notowane na targu lekkiego towaru. Wszedł na operetkowe sceny wiedeńskie, zapewne nawet i zrobił t. zw. karyerę, a oto teraz pojawia się znowu na scenie lwowskiej, jako twórca nowości p. t. „Madame Sherry“.

Kto przynajmniej kilka razy był w wiedeńskim „Karltheater“ i zapoznał się z charakterem bywającej tam publiczności, może sobie łatwo wyrobić sąd o „Madame Sherry“, atrakcyi obecnego tamże repertoaru. Muzyka o pięknych nieraz i oryginalnych pomysłach, opracowana z istotnem znawstwem instrumentacyi i harmonii, z werwą wprawdzie ilustruje niejednokrotnie sytuacye sceniczne (znakomity finał aktu II), szkoda tylko, że tu i ówdzie razi zupełnie bladem intervallum, a libretto jej grzeszy zbytnio trywialnością i płaszczyzną. Z ustępów muzycznych, odznaczających się oryginalniejszą finezyą operetkową, zaznaczyć można lekcyę gry fortepianu w pierwszej odsłonie, pieśń hiszpańską, duet Jany z Anatolem, ensambl trzeciej odsłony „na dobranoc“, oraz popularne „clou“ operetki, już dziś wygwizdywane po ulicach Wiednia: „Hopla Katarina“.

Wykonanie „Madame Sherry“ nie pozostawiało nic do życzenia. Nieoceniona okazała się i pełną energicznej pewności p. Kasprowiczowa, p. Porecka mimo braku odpowiedniej siły głosowej grała umiejętnie, a uroczą Mistigrette była panna Miłowska. Do sukcesu w zakresie komiki przyczynił się niemało p. Lelewicz w roli Mac Sherry.

Wysoce czynna — jak w ostatnich czasach — dyrekcya przystępuje obecnie do pracy nad wystawieniem „Walkyryi“ Ryszarda Wagnera, w przekładzie polskim Teodora Mianowskiego. Dyrygent opery, p. Brunetto, ukończył już próby orkiestralne, obecnie zajęty jest cały personal próbami sytuacyjnemi. Wspaniałe dekoracye, nowe kostyumy, oraz zespół artystów, wyłącznie polski, złożą zapewne nadzwyczaj interesującą całość. Brunhildę śpiewać będzie p. Łozińska, Zyglindę p. Gembarzewska.

Nie próżnujemy również i w dziedzinie dramatu. „Odrodzenie“ Tołstoja ściągnęło do teatru tłumy publiczności. Na wyborną interpretacyę złożyła się inteligentna gra pp. Adwentowicza (kniaź Niechludow), Hierowskiego (adwokat Mikiszyn), Antoniewskiego (przewodniczący sądu) — oraz pań: Stachowicz (Katiusza), Gostyńskiej (Metroble) i Węgrzynowej (Sonin). Obszerniejszą ocenę samej sztuki i wykonania odkładam do następnego listu, zaznaczając na razie, że najgłębsze wrażenie wywołało wykonanie aktu II (więzienie dla kobiet) i III (w lazarecie).

Nakoniec kilka słów o nowości, zaprojektowanej przez dyrekcyę teatru ludowego.. Oto prócz tygodniowych, po zniżonych cenach przedstawień popołudniowych dla młodzieży, mają być wprowadzone w teatrze ludowym przedstawienia wyłącznie dla dzieci, których repertoar układa obecnie komisya artystyczna. Sądzę, że będzie to dla małych widzów bardzo przyjemną rozrywką, zwłaszcza, że komisya wyklucza z repertoaru wszystkie t. zw. „bomby teatralne“, przeładowane strachami, djabłami i cmentarzami, a przedstawiać będzie tylko komedyjki z życia dzieci, zaczerpnięte z prac Bolesławicza, Barańskiego, Greinbergowej i innych autorów polskich i zagranicznych.

Lwów, 25 października.

Jan Pietrzycki.

tokołów i rozprawy apelacyjne prowadzi po rusku nawet wtedy, gdy pozew i wyrok pierwszej instancyi były stylizowane w języku polskim. — P. przewodniczący zmusza nawet świadków, zeznających po polsku, do tego, ażeby koniecznie kaleczyli w języku ruskim. Czynni przy trybunale adwokaci widzą to wszystko, ale milczą, ażeby nie narazić się na ewentualną życzliwość.

Niby zatrute powietrze szparami, wciska się we wschodnią część kraju rusyfikacya władz i urzędów!

Ale — co gorsza — ułatwiają jej przystęp nawet instytucye publiczne, stworzone przez Polaków i pod ich nadzorem działające. — W tych dniach n. p. tutejszy Bank hipoteczny sprzedał dobra ziemskie Miłowanie znanemu kolonizatorowi Rusinów na polskich obszarach dworskich, gr.-kat. parochowi Wojnarowskiemu, a sprzedał pod warunkami uderzająco łagodnemi. Oto ks. Wojnarowski dał zadatku 10.000 koron; zobowiązał się rozpocząć parcelacyę na przeciąg lat sześciu i w stosunku do tego, ile gruntu stopniowo sprzeda, będzie płacił Bankowi stosowną spłatę, a ten ma ją ekstabulować z hipoteki. Ks. Wojnarowski poszukuje obecnie włościan ruskich, ażeby oddać im ziemię po właścicielach polskich. Czyliż na tak korzystnych warunkach nie byłby nabył Miłowania ktoś, coby tę polską glebę odstąpił polskiemu ludowi?

Tak kroczy nowy kurs na całej linii!

L. Z.

Car pod klątwą.

Czytelnicy przypominają sobie, że w ostatnich kilku miesiącach przychodziły z Armenii ciągle wiadomości o rozruchach z powodu przywłaszczenia sobie przez rząd rosyjski prawa administrowania kościelnym majątkiem Armeńczyków. Telegramy przedstawiały sprawę w ten sposób, jakoby rząd rosyjski wziął w swoje ręce tylko zarząd dóbr kościoła armeńskiego, nie naruszając zresztą żadnych jego praw. Tymczasem rzecz ma się zupełnie inaczej. Jak wszędzie, tak i tutaj, Rosya dopuściła się prostego rozboju na zasadzie: siła przed prawem.

W ostatnich dwudziestu latach rząd rosyjski pracował energicznie nad rusyfikacyą ludów kaukaskich. Cały szereg środków, dążących do zgniecenia Armeńczyków zwłaszcza, został ukoronowany rusyfikacyą szkół, a wreszcie zabraniem majątku kościoła armeńskiego. Wszystko znosili Armeńczycy jak najcierpliwiej i wybuchli dopiero, gdy carat sięgnął po ich kościół. We wszystkich miejscowościach, w których odbywało się przymusowe oddawanie kościołów i ich majątku w ręce rosyjskich władz, powstawały krwawe walki pomiędzy ludnością armeńską a policyą rosyjską, której na pomoc spieszyło wojsko. Mnóstwo ludzi padło w tych starciach, wielu duchownych powlekli Rosyanie do więzienia, a pewien duchowny armeński — telegramy nie podały jego nazwiska ani stopnia w hierarchii kościelnej — został, według doniesienia niektórych pism zagranicznych, rozstrzelany na mocy wyroku sądu doraźnego za to, że publicznie z kazalnicy rzucił klątwę na cara. Nawet katolikosowi, t. j. głowie kościoła armeńskiego, grozi więzienie lub wygnanie, ponieważ zaprotestował przeciwko postępkom rządu. Ludność armeńska burzy się tymczasem coraz silniej, zmusza do składania godności tych księży, którzy nie dosyć energicznie występują przeciwko władzom rosyjskim, a zdarzały się nawet wypadki, że do księży, uległych rządowi, strzelano na ulicy. Walka nie skończyła się jeszcze. Oczywiście siła brutalna weźmie znowu górę nad prawem, ale Rosya po Finlandyi stworzy sobie nowych wrogów na Kaukazie.

Sprawę zabrania dóbr kościoła armeńskiego poruszył już w r. 1898 kaukaski generał gubernator, ks. Galicyn, oczywiście dla zrobienia karyery. — Sprzeciwili się temu ministrowie skarbu i rolnictwa, którzy atoli ze swojej strony zaproponowali, ażeby rząd rosyjski miał tylko prawo kontroli nad administracyą owych dóbr. Galicyn i minister spraw wewnętrznych Sipiagin zgodzili się na ten kompromisowy projekt, który też został opracowany i przedłożony osobnej komisyi do zbadania. Komisya osądziła, że i ten projekt posuwa się za daleko, nie może bowiem zapobiedz używaniu funduszów kościoła armeńskiego na cele niemiłe Rosyi, a musi wywołać rozgoryczenie pośród ludności armeńskiej. Sipiagin zgodził się na zdanie komisyi, skutkiem czego sprawa na razie została zaniechaną. Dopiero gdy tekę ministra spraw wewnętrznych objął Plehwe, pomysł Galicyna w pierwotnej formie został znowu podjęty i przez komitet ministrów przyjęty. Klamka zapadła.

Trzeba przedewszystkiem stwierdzić, że nie chodziło tutaj o zabranie dóbr i funduszów kościelnych, ale o własność całego ludu armeńskiego. Kapitały kościelne powstały ofiarnością Armeńczyków z całego świata. Z odsetek udzielano wsparć i subwencyj seminaryom nauczycielskim, zakładom dobroczynnym, kształcącej się młodzieży i rzemieślnikom. Kapitały pozostawały pod kontrolą wybrańców ludu i wcale nie znajdowały się w rękach kleru. Fundusze, złożone w rosyjskim Banku państwowym, skonfiskował minister spraw wewnętrznych, zanim jeszcze odnośny reskrypt został ogłoszony. Rząd wiedział, że to była tylko drobna cząstka funduszów i śledził za resztą, ale nadaremnie. Największa część kapitału, wynosząca około 200.000 milionów rubli, znajduje się w Banku angielskim i ten tłusty kąsek niedostępny jest dla Rosyi.

Nie mogąc zabrać gotówki, postanowił rząd przywłaszczyć sobie majątek nieruchomy. Zabiera dobra, włamuje się do kościołów i klasztorów, przyczem plądrowania są na porządku dziennym. Lud armeński uważa to za znieważenie swoich świętości i gotuje się do zemsty. Nawet bogate mieszczaństwo, usposobione dotychczas przychylnie dla Rosyi, zaczyna się burzyć. Plehwe, siejąc wiatr, zaczyna zbierać

Ale Rosya nie myśli się cofać. Robi dalej swoje wypróbowanym sposobem. Jaki to sposób, wiedzą wszyscy. I tak, jak donoszą prywatne listy z Baku, ludność armeńska, nie wyłączając kobiet i dzieci, stanęła tam w obronie kościoła. Wojsko dało 10 salw i położyło trupem 130 ludzi. Ludność zamknęła się w kościele, który wojsko wzięło szturmem i urządziło tam rzeź. Po tem „zwycięstwie" wojsko rozbiło obóz koło kościoła, a wieczorem przygrywa muzyka wojskowa przed świątynią.

Wobec tych okrucieństw, popełnianych przez „chrześcijan" na chrześcijanach armeński metropolita Mkrticz podczas nabożeństwa rzucił od ołtarza klątwę na cara. Metropolita próbował paktować z Rosyą, ale to na nic się nie zdało. Rząd rosyjski odpowiedział w ten sposób, że majątek kościelny oszacował na 28 milionów rubli, gdy wartość jego rzeczywista wynosi do 150 milionów. Nawet audyencyi u cara nie mógł uzyskać metropolita. Wtedy stanął na wysokości swego zadania i rzucił na cara klątwę.

Najnowsze kapelusze.

Wszak to obecnie najciekawsza gawęda. Zapewnie tyle ich do wyboru, a taka rozmaitość, że nie łatwo się zdecydować, co kupić. Dobrze przecie redaktor czyni, że i na takie sprawy kącik otwiera, bo dla czegoż tylko o polityce pisać?

Więc piszę o kapeluszach, bo rzecz to bardzo zajmująca. Są olbrzymie, wspaniałe, szerokie, płaskie, z ogromnemi ptakami, z rozmaitemi skrzydłami, są ślicznie podpinane, wyginane, bobrowe, pluszowe, aksamitne, słowem wybór wspaniały.

Pani A. wybrała. Przewyborny fason. Wygląda w nim o parę lat młodsza, zdaje się słuszniejsza.

Panna B. już ma dwa nowe. Przed ojcem nie wykryła prawdy, powiedziała, że ten czarny, to zeszłoroczny, przerabiany.

Modrooka dama z pierwszego piętra zapisała kapelusz z zagranicy. Cudo prawdziwe, chociaż porwał sporo pieniędzy w cudze ręce.

A panna Cesia, jedna z pierwszych elegantek, o mało się nie rozchorowała z umęczenia. W tylu magazynach, tyle kapeluszy mierzyć musiała. Ale też kupiła prześliczny i wygląda w nim interesująco. Nadzwyczaj to miły sezon kupowania nowych kapeluszy. Co która z pań pokaże się na ulicy, to zachwycająca. Wiatr chłodny lica różowi, duży kapelusz twarzyczkę odsłania, kolor jaskrawo odbija od dobrze dobranej wstążki.

Tylko te panienki, co wracają o 8 wieczór na przedmieścia po długich godzinach pracy, wloką się jak leniwe; twarzyczki mają bardzo mizerne i marzną dobrze w letnich, starych, słomkowych kapelusikach. A przecież one to pracują w magazynach mód, przystrajają piękne, nowe kapelusze, upinają aksamity, nieraz jak lalki woskowe muszą głowę podawać na mierzenie kapeluszy i obracać twarzą w lewo lub prawo. Czyż nie zarobią za to tyle, aby mogły uchronić się od zimna i odżywić się nieco lepiej?...

One mają pracę teraz zdwojoną. Wcześniej do magazynów spieszą, na obiad nie wychodzą, późno w noc wracają, bo wszystko moda; prędzej i prędzej... bo zamówienia sypią się, przy wyborze kapelusza traci się dwie i trzy godziny, a kapelusz raz ubrany traci na wartości dnia następnego i musi się go znowu przerabiać.

Bo najnowsze kapelusze wytwarzają gorączkową porę pracy, a kosztują drogo, bo ubrane są w pióra z zagranicy sprowadzane, ozdobione wstążkami i aksamitami z obcych fabryk, agrafki i ptaki także nie są w kraju wyrabiane. Najmniejszą cząstkę z kwoty za kapelusze zapłaconej, wezmą właśnie te ciche, ubogie, wątłe pracownice, które wloką się późno w noc z miasta na przedmieścia i marzą także o tem, iż będą miały po pierwszym... nowe kapelusze.

Jadwiga Z. S.

Kronika.

Kraków 27 października.

„Przytulisko" upada. Otrzymujemy pismo następujące:

Podpisany wydział poczuwa się do obowiązku zawiadomić, że instytucyi patryotycznej „Przytulisko uczestników powstania z roku 1863/4 w Krakowie" grozi niebezpieczeństwo upadku, a to z powodu braku funduszów na utrzymanie 30 starców, którzy dotąd w „Przytulisku" znajdują pomieszczenie. „Przytulisko" stoi tylko ofiarnością społeczeństwa i szczupłemi subwencyami Sejmu, niektórych Rad powiatowych i gminnych. Obecnie, gdy ofiarność z powodu powodzi i powstałej stąd nędzy, zwróciła się w inną stronę, datki dla weteranów z r. 1863/4 zredukowały się do zera, w kasie Towarzystwa pustki, a długi i zobowiązania wynoszą znaczną kwotę. — W takim stanie rzeczy „Przytulisko" dalej utrzymać się nie może.

Aby więc nie spadła wina na zarząd „Przytuliska", że pozwolił upaść instytucyi, powszechnie za potrzebną i użyteczną uznanej i że nie odwołał się w tej nagłej potrzebie do uczuć patryotycznych społeczeństwa, podpisany zarząd wzywa niniejszem wszystkich patryotów i ludzi dobrej woli, aby pospieszyli z pomocą i ratowali tę instytucyę w imię honoru narodowego.

Rozwiązanie „Przytuliska" i opuszczenie 30 weteranów, którzy w swoim czasie spełnili krwawy obowiązek, pozostawienie ich bez opieki, a podanie im kija żebraczego do rąk, byłoby grzechem narodowym.

Wszelkie datki przesyłać prosimy pod adresem: Kraków, ulica Gołębia l. 5, Przytulisko uczestników powstania z r. 1863/4.

Wydział „Przytuliska weteranów z r. 1863/4.
Prezes Władysław Niewiarowski, zast. prezesa Jan Jordan, Edmund Kiemensiewicz skarbnik, dr Tadeusz Bednarski sekretarz, Stanisław Koszyk gospodarz, Eustachy Jaksa Ciirowski, Józef Popowski, ks. Aleksander Siedlecki.

Nie wątpimy, że odezwa ta odniesie skutek pożądany. Administracya „N. Reformy", jak dotąd, tak i nadal z wszelką gotowością pośredniczyć będzie w zbieraniu składek.

Budżet miejski. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego. W obradach nad budżetem miejskim na rok 1904, uchwaliła sekcya dział V (bezpieczeństwo publiczne), określając wysokość kwoty, na ten wydatek potrzebnej.

Konferencye okręgowe nauczycielstwa. Wczoraj na popołudniowem posiedzeniu dyrektor Żmuda przedstawił referat o planie szczegółowym dla nauki rachunków w klasie III pospolitej, — poczem uchwalono przedstawić Radzie szkolnej krajowej potrzebę zmiany układu książki rachunkowej dla klasy III w ten sposób, aby materyał zbyt obszerny skrócić, zagadnienia zawiłe uprościć lub zastąpić stosowniejszemi.

P. dyr. Pogonowska, imieniem komisyi wybranej w sprawie ćwiczeń kartograficznych, przedłożyła szereg rezolucyj, zmierzających do zredukowania wymagań, aby dzieci nie narażać na niepotrzebne wydatki i zbyteczną stratę czasu przez malowanie map ozdobnych.

Dziś przed południem przeprowadziła lekcyę wzorową z gramatyki języka polskiego w klasie III pospolitej p. Rozwadowska i wywiązała się z zadania ku zupełnemu zadowoleniu konferencyi.

Następnie dyrektor Żmuda przedstawił wyniki obrad komisyi dla zrektyfikowania planu nauki gramatyki języka polskiego w klasie III pospolitej i wyrażono życzenie, aby Rada szkolna wydała zwięzły podręcznik do nauki tego przedmiotu.

P. dyr. Franklowa zdała sprawę z opracowań na temat o nauce gramatyki języka niemieckiego w 3-klasowych szkołach wydziałowych — poczem przyjęto szczegółowy plan dla tego przedmiotu, opracowany przez p. Friedberg.

P. dyrektor Wacięga przedłożył sprawozdanie z wystawy rysunków szkół wydziałowych męskich i żeńskich, które wykazały bardzo pomyślne wyniki pracy nauczycieli na tem polu.

Wieczorek Kościuszkowski, urządzony w niedzielę przez Koło Kościuszkowskie w Czytelni akademickiej zgromadził pokaźną liczbę słuchaczów. Wieczorek zagaił przewodniczący Koła, p. Cygnarowicz, wyjaśniając program i cele Koła. W części deklamacyjnej art. dram. p. Stępowski z siłą i uczuciem odeklamował „Pogrzeb Kościuszki" przy akompaniamencie fortepianu i „Nie zginęła" wiersz p. I., za co podziękowano mu oklaskami. Niemniejszym oklaskiem przyjęto wiersz p. Lubeckiego, na tę uroczystość specyalnie napisany oraz deklamacyę p. Haraschina. Śpiewał potem p. W., grali na fortepianie pp. S. i P. Kulminacyjnym punktem wieczoru był odczyt p. Dąbrowskiego „O idei Kościuszkowskiej". — Piękna ta uroczystość, która była inauguracyjnym występem Koła Kościuszkowskiego, uczyniła przez swój ściśle patryotyczny charakter podniosłe wrażenie.

Wieczór gimnastyczny w tutejszym „Sokole" odbędzie się w niedzielę 8 listopada. W program wejdą ćwiczenia członków, grona nauczycielskiego, popis szermierczy, obrazy marmurowe.

Specyalny kurs dla obsługujących kotły i maszyny parowe odbędzie się w miesiącach listopadzie, grudniu, styczniu i lutym. — Dla uzyskania przyjęcia wykazać się należy ukończeniem przepisanej ustawą nauki w szkole ludowej, nadto sześciomiesięcznej conajmniej praktyki w zawodzie ślusarskim, kowalskim, kotlarskim albo też przy kotle lub maszynie parowej. — Każdy z wpisujących się płaci 2 korony na środki naukowe zakładu.

Specyalny kurs 5-miesięczny dla czeladników zawodu dekoracyjnego malarstwa rozpocznie się we środę dnia 4 listopada. Dla braku miejsca przyjętych być może uczestników najwyżej 7. Nauka ta jest bezpłatna. — Zapisywać się na oba kursy m[illegible] 31 października i 1 listopada, między godziną 10 a 12 przed południem w kancelaryi dyrekcyi szkoły przemysłowej przy ulicy Gołębiej L. 20.

Znalezienie zwłok dr Wincentego hr. Tyszkiewicza. Z Bielska donoszą do „Głosu Narodu", że w tak zwanym lasku cygańskim znaleziono zwłoki dra Wincentego hr. Tyszkiewicza wiszące na drzewie.

Jak wiadomo, hr. Tyszkiewicz, który stale mieszkał w Cieszynie, opuścił mieszkanie przed kilku tygodniami i zniknął w sposób tajemniczy. Lasek cygański („Zigeunerwald") leży tak blisko Bielska i miasto komunikuje się tak ciągle za pomocą tramwaju elektrycznego z laskiem, że dziwnem jest, iż dopiero po kilku tygodniach zwłoki ś. p. Tyszkiewicza znaleziono.

Udogodnienie tramwajowe. Dyrekcya tramwaju elektrycznego w Krakowie przystąpiła do założenia nowych szyn w mieście, które połączą bezpośrednio most podgórski z ulicą Długą, tak że przesiadanie się pasażerów w Rynku głównym będzie odtąd zbytecznem. Przystąpiono bowiem do założenia szyn, które od linii A-B łączyć się będą z szynami na ulicy Sławkowskiej. Robota koło tego połączenia potrwa kilka dni, poczem normalny ruch na tej linii będzie otwarty. Jest to pewnego rodzaju inwestycya i postęp na polu komunikacyi tramwajowej w mieście; gdy więc dyrekcya weszła na tę drogę, powinna nie ustawać w połowie zadania, ale w myśl życzeń ogółu zarządzić dalsze jeszcze udogodnienia komunikacyjne, a do tych należy przedłużenie linii tramwaju elektrycznego z ulicy Lubicz za rogatkę mogilską, oraz linii z parku Jordana aż za tor wyścigowy.

Z kroniki policyjnej. Policya aresztowała Franciszka Świderskiego, murarza, i Józefa Klecińskiego, wyrobnika, który z wozu rzeźnickiego, rozwożącego różne odpadki i wnętrzności bitych zwierząt w rzeźni miejskiej, skradli większą ilość flaków, wartości 24 koron. Zanim mogli jednak specyał ten sprzedać albo spożyć, naturalnie po odpowiedniem przyrządzeniu, zostali aresztowani i powędrowali do aresztów policyjnych, potem do sądu karnego, gdzie w kuchni więziennej nawet w wielkie święto flaków nie dostaną.

Tarnów. Dnia 23 b. m. odbył się wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej z grupy miejskiej. Przy pierwszem głosowaniu otrzymali ks. dr Bernacki i Franciszek Szatko po 14 głosów, dr M. Gałecki 1 głos. Przy następnem głosowaniu otrzymał ks. Bernacki 19, Szatko 10 głosów. Wybranym więc został ks. dr Bernacki.

Wczoraj odbył się w sali „Sokoła" uroczysty wieczór Kościuszkowski. Przed licznie zebraną publicznością wypowiedział prezes „Sokoła" dr Tertil słowo wstępne, w którem scharakteryzował działalność wielkiego bohatera w sukmanie, apelując w końcu do obecnych, aby zawsze pamiętali o idei sokolej, jako tradycyi wielkiego bohatera.

Po odśpiewaniu kilku pieśni patryotycznych przez chór Towarzystwa muzycznego, nastąpił główny punkt programu: odczyt Franciszka Włodka, nowowybranego posła na Sejm krajowy na temat: „O wodzu w sukmanie". Dalszemi punktami programu były deklamacya akademika Schrödera przy akompaniamencie fortepianu, ćwiczenia gimnastyczne, a na zakończenie odegrali amatorzy dramat w jednym akcie Adama Staszczyka p. t. „Kościuszko w Petersburgu". — W antraktach przygrywał klub techników lwowskich na mandolinach.

Jubileusz przemysłowca. Z Okocima piszą nam: Rzadkiemi są w Galicyi jubileusze długoletniej pracy zawodowej w wielkim przemyśle. Powstał on bowiem u nas zaledwie od lat kilkudziesięciu, a w ostatnich dopiero latach zaczyna się rozwijać pobudzając ogół do żywszej akcyi na tem polu. — To też człowiek, który wysiłkiem pracy, niemal całego życia swego przyczynił się do niezwykłego rozwoju jednej z ważnych gałęzi krajowego przemysłu, zasłużył na to, aby jego 40 letnią pracę uczcić... Takim pracownikiem jest p. Michał Rossknecht, obecny dyrektor browarów okocimskich. Razem z ś. p. Janem Goetzem, pod jego znakomitym kierunkiem, a następnie od lat kilkunastu z synem tegoż, obecnym właścicielem, pracuje jubilat nad rozkwitem tego, jednego z najpierwszych zakładów przemysłowych w kraju, a nawet i Austryi. W uznaniu więc tych niepoślednich zasług zajął się p. Goetz-Okocimski wraz z swymi urzędnikami urządzeniem jego jubileuszu. Obchód ten odbył się wczoraj w niedzielę, rozpoczęty nabożeństwem w kościele parafijalnym w Okocimie, w którem oprócz jubilata uczestniczyli p. Goetz z rodziną, urzędnicy browarów, robotnicy oraz miejscowa inteligencya, deputacye i lud okoliczny. Właściwa uroczystość odbyła się w pięknie udekorowanym pawilonie browaru, gdzie starosta Trzaskowski przypiął medal zasługi jubilatowi, który już przed kilku laty odznaczony został orderem Franciszka Józefa. W dłuższem przemówieniu podniósł p. starosta znane powszechnie zawodowe, obywatelskie i towarzyskie zalety jubilata, poczem p. Goetz z rozrzewnieniem dziękował swemu dyrektorowi za tyloletnią z poświęceniem własnego zdrowia połączoną pracę tak świetnemi uwieńczoną rezultatami, zaznaczywszy, że on sam swe wykształcenie zawodowe mu zawdzięcza. Dalsze słowa uznania składali jubilatowi urzędnicy browarów, piwowarzy, przy wręczeniu srebrnego pucharu, robotnicy, deputacye: Towarzystwa urzędników w Brzesku przy wręczeniu dyplomu członka honorowego, „Sokoła" brzeskiego, gmin Brzeska i Okocima oraz Kasy zaliczkowej w Brzesku.

Wzruszony jubilat dziękował za tyle wyrazów uznania i życzliwości, oświadczając, że zasadą życia jego było: pracą i uczciwością iść ciągle naprzód!

Po bankiecie, podczas którego odczytano liczne telegramy, odprowadzili uczestnicy uroczystości jubilata do jego mieszkania, gromadząc się znów pod wieczór w pawilonie na urządzony na cześć jubilata koncert z współudziałem profesora konserwatoryum krakowskiego, Wierzuchowskiego. — Ognie sztuczne i zabawa taneczna wypełniły program jubileuszowy zasłużonego dyrektora.

Z Zakopanego. Dnia 25 bm. liczba gości przybyłych do Zakopanego osięgła cyfrę 10.000 osób. Liczby takiej w latach poprzednich dotąd w Zakopanem nie było.

Wycieczka do Przeworska. Na zaproszenie właściciela cukrowni w Przeworsku ks. Andrzeja Lubomirskiego, urządziło w niedzielę kilkudziesięciu posłów wycieczkę do Przeworska. Po nabożeństwie w kościele zwiedzano [illegible] godziny cukrownię fabrykę. O godzinie 3 [illegible] zasiedli wszyscy do uczty, podczas której wypowiedziano kilka toastów. Szereg ich rozpoczął poseł Męciński, który określił zasługi ks. Lubomirskiego. Potem mówił poseł Bojko o tem, jak Polskę zgubiły cukrowe pochlebstwa jej sąsiadów, które uśpiły jej czujność. Polska nie mogła się bronić, bo nie miała dosyć i dość silnych fortec, takich jak Zamość i Kamieniec. Dzisiaj zmieniły się warunki życia, na miejsce fortec z muru i kamienia wchodzą twierdze obronne dla przemysłu i dobrobytu narodowego. Taką nowoczesną, potężną fortecą jest Przeworsk, znalazły w niej pracę olbrzymie rzesze ludu, mówca imieniem więc ludu wnosi toast na cześć twórcy tej fortecy przeworskiej. Przemawiali jeszcze posłowie Vivien i Ochrymowicz, ostatni zaś mówił „imieniem konsumentów" poseł Grek na cześć prasy polskiej, która obywatelskiem, zgodnem i patryotycznem zachowaniem się w sprawie cukrowni przeworskiej, tak różnem od obliczonego najczęściej na wyzysk postępowania prasy zagranicznej, umożliwiła pomyślne rozwikłanie trudności, z któremi cukrownia walczyć musiała. Ks. Andrzej Lubomirski podziękował mowcom, zwrócił uwagę na to, że w tych murach hasłem było zawsze jak najmniej mówić, jak najwięcej robić i że dziś po raz pierwszy odezwały się tam publiczne głosy oceny działalności fabryki. Pochwał nie może żadną miarą przyjąć do siebie, dzieło przeworskie to zasługa wielu i jeżeli już mowa o uznaniu, to ono należy się tym wielu.

O godzinie 6 wieczór odjechali wszyscy z powrotem do Lwowa.

W Czortkowie wydział „Sokoła" zakupił plac budowlany i w przyszłym roku zacznie budować własny dom sokoli.

Brody. Dnia 25 bm. miały się odbyć popisy tutejszej straży ogniowej, ale przed rozpoczęciem się popisów zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Wóz, na którym znajdowali się strażacy, przewrócił się, dwóch strażaków złamało nogi, a jeden mocno się potłukł.

Wybuchł tu strejk czeladników krawieckich, którzy żądają, aby czas roboczy trwał od 8 rano do 8 wieczorem.

Zmarł tu Władysław Kasper Mikulewicz, urzędnik magistratu w 43 roku życia.

Ze świata.

Kronika warszawska. W sprawie wypłaty znanego legatu ś. p. Maryi Jankowskiej, zapisanego Akademii umiejętności w Krakowie w kwocie rubli 20.000, ogłasza p. J. K. Poznański, u którego suma ta była ulokowaną, że legat 20.000 rubli wypłacił w gotówce bez procentów, gdyż aktem hipotecznym suma ta jako bezprocentowy depozyt ulokowaną była na hipotece zakupionej przez niego realności ś. p. Jankowskiej. Ponieważ jednak procenty od tej sumy zabezpieczone są w inny sposób na nieruchomościach spadkobierców ś. p. Jankowskiej — przeto ani Akademia procentów, ani adwokat kosztów zasądzonych nie stracą. Suma owa wypłaconą została w całości bez sporu do rąk adwokata Osuchowskiego, zastępującego Akademię umiejętności.

W tych dniach przybyły do Warszawy na stacyę terespolską pierwsze wagony z towarami wschodnio syberyjskiemi i mandżurskiemi, idące w komunikacyi bezpośredniej z Chinami. Wskutek zwiększonego taboru i ruchu stacya Warszawa terespolska będzie musiała być znacznie rozszerzoną.

W sali Filharmonii odbył się onegdaj pierwszy odczyt Zygmunta Noskowskiego, z zapowiedzianej seryi 12 pogadanek z dziedziny muzyki.

Morderstwo w Warszawie. Stosunki bezpieczeństwa w Warszawie urągają wszelkim pojęciom cywilizacyi. W mieście, o ludności dochodzącej 800.000 głów, zdarzają się niemal codziennie zbrodnie, popełniane w biały dzień na ulicy. Wczoraj o godzinie 11 w południe na podwórzu domu przy ulicy Dzikiej kilku łotrów otoczyło trzeciego również do złodziejskich band należącego awanturnika Berka Poznańskiego i zakłuło go nożem. Poznański trzymany za ręce przez dwóch zbirów, podczas gdy trzeci kłuł go nożem, zginął na miejscu. Przyczyną morderstwa była podobno zemsta za poranienie przed kilku dniami pewnego żyda, nazwiskiem Abraham Weren. Sprawcy umknęli. Policya przerażona tak zuchwale popełnioną zbrodnią rozwinęła obławę w całej tej dzielnicy, będącej gniazdem łotrów i ujęła kilka podejrzanych indywiduów.

Rabunek w banku. W biurach banku handlowego w Warszawie obrabowano wczoraj z cynicznem zuchwalstwem kupca Kerzenberga z Pruszkowa w chwili, gdy wyjmował portmonetkę, aby zapłacić przy kasie należność. Łotr jakiś, obserwujący go zdaleka, wyrwał portmonetkę, a kilku wspólników złodzieja zastąpiło drogę Kerzenbergowi. Nim zaalarmował woźnych i urzędników, wszyscy zbiegli. W portmonetce znajdowało się 500 rubli.

Strejk studentów. Z Pragi donoszą: W niedzielę w gmachu czeskiego uniwersytetu odbyło się zgromadzenie kilkuset słuchaczów czeskich, na którem był obecny także rektor i kilku profesorów. Studenci żalili się na szczupłość sal wykładowych. Rektor i obecni profesorowie przyrzekli studentom, że uczynią wszystko, aby usunąć istniejące braki, równocześnie jednakże ostrzegali studentów przed demonstracyami, które mogłyby sprawie tylko zaszkodzić. Po zgromadzeniu rozeszli się studenci w zupełnym spokoju.

O marsz do Bileku. Według urzędowej wiadomości śledztwo w sprawie manewrów w Bileku nie zostało jeszcze ukończone i wczorajsza wiadomość „Sonn- u. Mont.-Ztg" o zasądzeniu pułkownika Grünzweiga jest zupełnie nieprawdziwa.

Jeszcze o zajścia w Hucie Laury. Zajścia w Hucie Laury podczas wyborów wciąż nowe pochłaniają ofiary. W sobotę znów stawał przed Izbą karną bytomską 17-letni młodzieniec, oskarżony o zakłócenie pokoju krajowego. Sąd skazał go na $1^1/_2$ roku więzienia, ponieważ miał uderzyć „amtowego" Schroetera kawałem drzewa. Pisma niemieckie donoszą, że na tem zasądzeniu jeszcze nie koniec, że odbędą się jeszcze dalsze procesy. Podczas głównych rozpraw zeznania świadków przed sądem obciążyły wielu, którym wytoczono teraz śledztwo. Ogółem około 20 osób jest jeszcze obwinionych o „gwałty" popełnione rzekomo podczas zaburzeń.

Obłąkany aeronauta. Eugeniusz Godard, jeden z najwybitniejszych aeronautów francuskich, przebywający obecnie w Holandyi, dostać miał obłąkania w chwili, gdy wsiadał do gondoli balonu. Godard, liczący 39 lat życia, jest synem owego Godarda, który w r. 1870 przy pomocy brata swego urządził w oblężonym Paryżu służbę wywiadowczą za pomocą balonów. Pierwszą podróż napowietrzną odbył w 3 roku życia.

Zatonął okręt norwegski „Stadt" w drodze z Odessy do Stokholmu. Cała załoga, licząca 21 ludzi, znalazła śmierć w morzu.

Anarchista angielski Turner został w Nowym Jorku skazany na deportacyę.

Zamordowanie Eugenii Fougère. Jak donoszą z Paryża, twierdzenie Ladermanna, który sobie niedawno życie odebrał, że gospodyni Eugenii, niejaka Giriat, jest morderczynią jej, polega na prawdzie. Owa Giriat, zwana „La Nubienne", udusiła wieczorem Lucyę, pokojówkę Eugenii Fougère, poczem udała się do teatru po swoją panią. Wróciwszy z teatru, Giriat rzuciła się na Eugenię i zadusiła ją również. Chciwość i zazdrość popchnęły ją do zbrodni. Giriat, która niegdyś była także damą z półświatka, ale skończyła na roli gospodyni u młodszej koleżanki, nie mogła przebaczyć Eugenii „sukcesów" i majątku.

Jubileusz tunelu. Dnia 18 bm. obchodzono uroczyście 20 letni jubileusz przebicia sztolni kierunkowej tunelu przez Arlberg w Przedarulanii. W uroczystości wzięli udział minister kolei Wittek, szefowie sekcyjni Licharzik, Wurmb i Lilienau i inni. Zwiedzono tunel, szkoły okoliczne i miejsca wiecznego spoczynku tych osób, które zmarły przed 20 laty w czasie swej pracy przy budowie tunelu-jubilata. Przechadzka ponad tunelem nie doszła do skutku z powodu zasp śniegowych.

Mianowania. Cesarz zamianował starostę w Sokalu, Władysława Korosteńskiego, radcą namiestnictwa.

Składki na Wawel. D. 28 września odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 161 K 59 h, która złożona została na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z policzonemi odsetkami 117.829 K 60 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks. kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h, pozostaje zatem 98.571 K 52 h., z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu pani Ulanowskiej przy ul. Garncarskiej l. 15 dnia 28 października między godziną 4 a 8 po południu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je zechciały przynieść lub nadesłać, chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył prof. Abt 2 K.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. generała dra M. Munka złożył Rudzio i Hugus T. 10 K na zakład p. Żurowskiej.

Korespondencya redakcyi

Panu Mi. w Krakowie. Urzędnicy, o których pan pyta, mogą być powoływani w poczet sędziów przysięgłych.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę: „Ludka".
We czwartek: „Dzieci Waniuszyna".
W sobotę: „Sprawa Mathieu", krotochwila w 3 akt. Fristanda Bernarda.
W niedzielę po południu: „Młynarz i jego córka"; wieczór: „Sprawa Mathieu".
W poniedziałek: „Dziady".

Z kalendarza. We środę 28 października: Szymona i Tadeusza ap.; we czwartek 29 października: Zenobiego, Narcyza i Euzebii; w piątek 30 października: Marcela, Gerarda i Zenobii m.

Wschód słońca 28 października o godzinie 6 m. 25; zachód o godzinie 4 minut 2?, długość dnia godzin 10 minut 2.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 października termometr doszedł od + 4·7 do + 14·5 C.; barometr wahał się.

Dnia 26 października o godz. 7 rano stan barometru 748·88 mm, termometru 5·3 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 27 października: Pogodnie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Pięćsetna rocznica urodzin Masaccia.** Wczoraj obchodzono we Włoszech pięćsetną rocznicę urodzin wielkiego malarza Masaccia. Dnia 25 października 1403 r. urodził się w San Giovanni pod Florencyą ów Pommaso Guidi, którego już współcześni nazywali „wielkim Tomaszem“, czyli Masaccio. Guidi stał w pierwszym szeregu pionierów Odrodzenia obok Bruneleschi'ego i Donatella. Niestety zginął w Rzymie podczas nocnej walki na sztylety, licząc zaledwie 25 lat życia. Jak wysoko cenili artyści „quattrocenta“ Masacci'a, że niedokończone przez niego freski dopiero po 50 latach podjął się wykonać jeden z malarzy. Do kaplicy Brancacci w kościele S-ta Maria del Carmine wędrował Michał Anioł, żeby tam widzieć freski Masacci'a. Olbrzymi talent tkwił w tym człowieku, który w 20 roku życia stanął na wyżynie twórczości. On swoim postaciom umiał nadać pełnię żywych kształtów, on przez perspektywę wprowadził do swoich obrazów ustosunkowanie, a nagie ciało odtwarzał z nadzwyczajną prawdą.

— **P. Arkawinówna**, artystka teatru krakowskiego, wystąpiła w sobotę w Warszawie na wieczorze w salach redutowych. Artystka wygłosiła około dziesięciu utworów poetyckich. Publiczność zgotowała znakomitej deklamatorce entuzyastyczne przyjęcie.

— **„Przegląd Zakopański“**, organ „Związku przyjaciół Zakopanego“, przestał wychodzić.

Dział ekonomiczny.

Wywóz bydła z Austryi. W trzecim kwartale roku bieżącego wywóz bydła z Austryi wzrósł o 13 milionów koron wartości handlowej, przy równoczesnem zmniejszeniu się liczby sztuk wywiezionego bydła o 523. Dziwny ten fakt wyjaśnia statystyka. Oto wywóz bydła rogatego wzrasta ciągle od kilku lat, gdy wywóz owiec i nierogacizny zmniejszył się. Otóż przy bydle rogatem liczba sztuk gra podrzędną rolę, przeciwnie ważną jest przy mniej wartościowych owcach i nierogaciźnie. W ten sposób dochód z wywozu zwiększył się, gdy liczba wywiezionych sztuk zmniejszyła się. W czasie od 1 stycznia do ostatniego września br. wywieziono z Austryi 188.400 sztuk bydła rogatego wartości handlowej około 80·1 miliona koron wobec 167.237 sztuk wartości 67·3 mil. koron w tym samym czasie roku ubiegłego. Wywóz podniósł się więc o 21.163 sztuk wartości prawie 13 milionów koron. Ogółem wywieziono bydła rzeźnego w pierwszych trzech kwartałach br. 294.749 sztuk wartości 83·3 miliona koron, a mianowicie 16.616 sztuk cieląt wartości 1·2 mil. koron; 84.346 sztuk owiec wartości około 1·5 mili. koron; 5.387 sztuk nierogacizny wartości 430.000 koron. Wobec trzech pierwszych kwartałów roku ubiegłego wywieziono mniej o 6.000 cieląt, 14.000 owiec i 3.000 sztuk nierogacizny, a więc tutaj zmniejszył się wywóz, ponieważ atoli wywóz bydła rogatego wzrosł bardzo znacznie, więc ogólny bilans wywozu bydła rzeźnego wzmógł się o 13 milionów koron.

„Przemysłowca“ tygodnika popularnego wychodzącego we Lwowie (ul. Kopernika l. 19) ukazał się numer 4 i zawiera następujące artykuły: Jak działać dla przemysłu krajowego. — Sprawy przemysłowe: Magazynowanie ropy w kraju (inż. Klaudyusz Augerman). — W sprawie eksploatacyi torfowisk w kraju (inż. A. Kornella). — Zapałki krajowe (inż. K. Roile). — Mieczarski kongres międzynarodowy. — Sprawy techniczne: Zużytkowanie trocin (inż. A. Roszkowski). — Powielacz ciepła. — Z postępu techniki i przemysłu: Kolej pod obłoki. — Kolej na Jungfrau. — Komunikacye dla turystyki. — Projekt kolei na szczyt Tatr (inż. Edmund Libański). — Kronika techniczna i przemysłowa. — Wynalazki i konkursy: Co warto wynaleźć? (ciąg dalszy). — Elektryczne dywany. — Rekord wiertniczy polskiego inżyniera. — Informacye w pytaniach i odpowiedziach. — Wykaz wakujących posad technicznych. — Głosy z kraju. — Korespondencya Redakcyi. — Rozmaitości. — Co i gdzie wyrabia się w kraju? — Dziesięcioro przykazań dla przemysłu.

Wiedeń. Pszenica 8·30 do 8·70 silnie. Żyto 6·76 do 6·95 b. silnie. Jęczmień 7·10 do 8·50 słabo. Kukurydza 6·50 do 6·70 dobrze. Owies 5·75 do 5·90 silnie. Rzepak 11·10 do 11·40 pewnie.

Pogoda piękna.

Budapeszt. Pszenica na październik 7·65 do 7·66. Pszenica na kwiecień 7·73 do 7·74. Żyto na październik 6·28 do 6·29. Żyto na kwiecień 6·56 do 6·57. Owies na październik 5·38 do 5·39. Owies na kwiecień 5·63 do 5·64. Kukurudza na wrzesień —·— do —·—. Kukurudza na maj 5·31 do 5·32.

Oferty mierne, chęć kupna słabsza, usposobienie słabsze; pogoda piękna.

Na wczorajszy targ bydła w Wiedniu spędzono: bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 5241 sztuk. W tem było z Galicyi 303 sztuk, z Bukowiny —. Przebieg targu był spokojny.

Niesprzedanych pozostało 41 sztuki. Sprzedano wołów z Galicyi i Bukowiny 52 sztuk po 62—66 koron, 196 sztuk po 67—75 kor., 54 sztuki po 76 do 80 koron; buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 60 do 76 kor., krowy podtuczone po 58—71 kor., bydło chude po 40 do 60 koron. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Ostatnie wiadomości.

— **O zniżenie podatku cukrowego.** Sejm śląski powziął na wczorajszem posiedzeniu następującą uchwałę: „Sejm śląski wypowiada przekonanie, że tylko przez zniżenie podatku cukrowego można pozyskać podniesienie konsumcyi cukru i poprawę warunków zbytu w kraju, a zarazem poprzeć należycie i tak już ciężko przez konwencyę brukselską dotknięty przemysł cukrowy“. Uchwała ta ma być zakomunikowana rządowi i Radzie państwa, przyczem będzie zaznaczone, że śląskie stosunki krajowe koniecznie wymagają poparcia tej gałęzi produkcyi.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 października.

Dr Piotr Chmielowski, świeżo mianowany profesor literatury polskiej na uniwersytecie lwowskim, przybył do Lwowa. Prof. Chmielowski rozpoczyna w początkach listopada dwie serye wykładów. W pierwszej wykładać będzie „o źródłach do historyi literatury polskiej“, w drugiej „o najnowszych prądach w literaturze polskiej“.

Wykłady dla teologów ruskich, którzy po urządzonej przez akademików polskich blokadzie uniwersytetu przestali nań uczęszczać, odbywają się od wczoraj w gmachu seminaryum grecko-katolickiego. Wykładają prawie wszyscy ci profesorowie, którzy wykładali dotychczas na uniwersytecie, jako to: Ks. Bartoszewski, ks. Komarnicki, ks. Juryk i inni, wykładu zaś dogmatyki przez dwie godziny dziennie podjął się ks. metropolita Szeptycki. Ponadto, w razie potrzeby, wykładać mają także i prefektowie seminaryum grecko-katolickiego.

Zgromadzenie ludowe. Wczoraj wieczorem w szczelnie wypełnionej sali Teatru rozmaitości przy ulicy Jagiellońskiej odbyło się zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną. Na porządku dziennym była sprawa powszechnego głosowania do Sejmu. Pierwszy mowca, dr Marek z Krakowa, poddał bardzo ostrej krytyce działalność Sejmu, — Semen Wityk atakował Sejm, szlachtę i Rady powiatowe. — Ostatecznie uchwalono jednogłośnie rezolucyę w sprawie powszechnego głosowania do Sejmu. Po zgromadzeniu usiłowała część uczestników, wśród śpiewu i okrzyków, udać się w pochodzie ulicą Trzeciego Maja, przed gmach sejmowy. Policya jednak nie puściła pochodu, wyparła go przez ulicę Trzeciego Maja i Jagiellońską na Wały hetmańskie i tu uczestników zmusiła do rozejścia się.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We środę: „Paweł Lange i Tora Parsberg“ Björnsona.

We czwartek: „Madame Sherry“, operetka Felixa.

W piątek: „Cud św. Antoniego“ Maeterlincka; rozpocznie „Zuzanna w kąpieli“, obraz sceniczny w 1 akcie Jerzego Grabicza.

W sobotę: „Madame Sherry“, operetka Felixa.

W niedzielę po południu: „Posłaniec Nr 6666“, operetka; wieczór: „Zmartwychwstanie“ Tołstoja.

Sejm krajowy.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu odrzucono wniosek posła Merunowicza, dotyczący ustawy parcelacyjnej, poczem przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyjne z czynności Wydziału krajowego w zakresie przemysłu krajowego.

Pos. Mycielski referował następnie sprawozdanie komisyi przemysłowej z czynności krajowej komisyi dla spraw przemysłowych i postawił dwa wnioski o przyjęcie do wiadomości sprawozdania i ustanowienia w biurze krajowej komisyi dla spraw przemysłowych trzech stałych posad urzędników z wszystkiemi prawami i obowiązkami stałych urzędników Wydziału krajowego, mianowicie sekretarza (płaca roczna 4800 kor., dodatek roczny 480 kor., sześć pięcioleci po 400 kor.), referenta przemysłowego (3600, 720 i trzy po 300 kor.), wreszcie aplikanta konceptowego z rocznem adjutum 1400 koron.

Pos. Rotter odpierał zarzuty ks. Stojałowskiego, podniesione w mowie przeciw krajowej komisyi przemysłowej, a szczególnie zarzut, że czynność jej od lat 18 nie dała żadnych widocznych rezultatów. Komisya przy udzielaniu pożyczek postępuje nie nieoględnie, lecz przeciwnie, za ostrożnie; mowca wyliczył cały szereg przedsiębiorstw, bardzo dobrze się rozwijających, które jedynie dzięki pożyczce krajowej mogły być założone.

Ks. Stojałowski oświadczył, że nie miał zamiaru umniejszać zasług komisyi. Poseł Rotter zauważył, że głos zabrał tylko, aby zarzuty ks. Stojałowskiego zredukować do właściwej miary. — W głosowaniu wnioski komisyi przyjęto.

Pos. Mars przedłożył sprawozdanie komisyi przemysłowej o stanie państwowych szkół przemysłowych i handlowych w Galicyi. Komisya domaga się wezwania rządu: 1) aby przyspieszył budowę gmachu dla szkoły przemysłowej w Krakowie na gruntach ofiarowanych przez miasto; 2) aby rząd zaprowadził w wyższej szkole przemysłowej w Krakowie kurs hafciarstwa, oraz aby rozszerzył lokal szkoły przemysłowej we Lwowie i przyspieszył budowę kilku budynków szkół zawodowych. — Po przemówieniu posłów Sękowskiego i ks. Szpondra, wnioski komisyi uchwalono.

Następnie przyznał Sejm krakowskiej wyższej szkole handlowej gwarancyę na pokrycie niedoboru funduszu emerytalnego w $^2/_3$ jego wysokości, ale nie w wyższej kwocie jak 1500 koron rocznie, od roku 1904, pod warunkiem, że gmina pokryje resztę. Gwarancya ta obowiązywać ma aż do czasu przyjęcia tej szkoły na etat państwowy, najwyżej jednak przez 30 lat. Sejm wezwał nadto rząd, by jak najprędzej przyjął tę szkołę na etat państwowy.

Z kolei uchwalono sprawozdanie komisyjne o popieraniu gospodarstwa rybnego z dodatkowym wnioskiem pos. Brunickiego w sprawie zniżenia taryf kolejowych dla przewozu ryb i pos. Stojałowskiego o polecenie Wydziałowi krajowemu, by wziął pod rozwagę sprawę zmiany ustawy o rybołóstwie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 27 października.)

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu, po referacie posła Schella, przyjął Sejm do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności, odnoszących się do podniesienia hodowli bydła. Sejm otworzył Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1903 i 4 do wysokości 19.000 koron na pokrycie kosztów komisyi licencyonującej. Równocześnie wezwał Sejm rząd do przyznania tej komisyi stałej subwencyi w kwocie 9500 koron rocznie. Do preliminarza na rok 1903 i 4 wstawił Sejm wydatki na utrzymanie instruktorów bydła 8000 koron (w tem jednego przy Towarzystwie rolniczem w Krakowie), na częściowe koszta utrzymania weterynarza, także przy krakowskiem Towarz. rolniczem 1200 koron. Sejm upoważnił Wydział krajowy do nawiązania rokowań z kuratoryą fundacyi ś. p. Jana Towarnickiego w Rzeszowie w przedmiocie założenia w Miłocinie pod Rzeszowem nowej niższej szkoły rolniczej albo przeniesienia tam jednej z istniejących już szkół rolniczych. Po dyskusyi, w której przemawiali ks. Wilczkiewicz i Huryk, polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby wszedł w rokowania o kupno realności po szpitalu, przytykającej do zakładu sadowniczego w Zaleszczykach i w razie kupna wstawił odnośną kwotę do preliminarza na r. 1905.

Dalej przyjął Sejm do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach.

Izba uchwaliła w trzeciem czytaniu ustawę o wykonaniu budowy dróg wodnych. Nadto uchwalił Sejm dodatkową rezolucyę referenta, wzywającą rząd o wyjednanie pieniężnych środków, celem przyspieszenia budowy kanału łączącego Dunaj i Odrę, wraz ze spławnem połączeniem Wisły, w ten sposób, aby połączenie wodne pomiędzy Wiedniem a Krakowem zostało najpóźniej w r. 1912 ukończone.

Po referacie Abrahamowicza przyjęto sprawozdanie dyrekcyi galicyjskiego funduszu propinacyjnego z czynności za rok 1902 z uznaniem do wiadomości i uchwalono budżet funduszu propinacyjnego na rok 1904.

Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie fundacyi Skarbkowskiej za czas od maja 1901 do maja 1902 i poleca Wydziałowi krajowemu, aby wdrożoną akcyę przywrócenia równowagi w budżecie fundacyjnym nieustannie miał na oku, aby z całą energią czuwał, aby zarządzone w rozmaitych gałęziach gospodarki ulepszenia znalazły i w wprowadzeniu rzetelny swój wyraz tak, aby w fundacyi Skarbkowskiej trwale zapanował pożądany ład i porządek.

Następnie przyjął Sejm do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi Skarbkowskiej za lata 1899, 1900 i 1901. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby spowodował zarząd fundacyi co roku do stałego i dokładnego wyjaśniania tak przekroczeń preliminarza w przychodach i rozchodach, jak i w cyfrach czystych dochodów z dóbr.

W załatwieniu wniosku dra Maissa wezwał Sejm rząd, aby jak najspieszniej przystąpił do gruntownej rekonstrukcyi salin galicyjskich, aby w nich zużyte i niedostateczne maszyny zastąpiono nowemi i zaprowadzono nowoczesne urządzenia w interesie korzystniejszej eksploatacyi, tudzież dla ochrony zdrowia i życia robotników.

W załatwieniu sprawozdania komisyi dla reform agrarnych z wniosku pos. Hupki, wezwał Sejm rząd, aby wydanie ustawy o długoletniem uwolnieniu od podatku gruntowego dobrowolnie zalesionych ról, łąk i pastwisk w jak najkrótszym czasie wyjednał.

Sprawdzanie wyborów.

W dalszym ciągu dyskusyi nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm Wincentego Kraińskiego z gmin wiejskich powiatu sokalskiego wniósł ks. Stojałowski, aby ze względu na nieobecność posłów ruskich w Izbie, dyskusyę odroczyć na później. Pos. Agopsowicz sprzeciwił się temu, poczem w głosowaniu wniosek ks. Stojałowskiego odrzucono.

Członek Wydziału krajowego Wereszczyński na podstawie aktów wyborczych odparł zarzuty Korola, poczem Izba w głosowaniu wybór Kraińskiego uznała za ważny, odrzucając wniosek dra Korola o odesłanie sprawozdania napowrót do Wydziału krajowego, celem powtórnego zbadania.

Wodociągi dla Zakopanego.

Kazimierz hr. Badeni referował sprawozdanie komisyi budżetowej ze znanej petycyi gminy Zakopane w sprawie wodociągów.

Petycyę Zakopanego odstąpił Sejm Wydziałowi krajowemu z upoważnieniem, aby w przyszłości, po zaciągnięciu pożyczki na wodociągi, wstawiał każdym razem w budżecie funduszu krajowego kwotę, potrzebną na uzupełnienie rat, na które dochód z opłat gminnych nie wystarczy.

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem omawiał pos. Rotter wadliwe stosunki w Zakopanem, mianowicie podniósł, że stacya klimatyczna liczy sobie ogromne taksy, bez względu na to, czy się one należą, czy nie. — Tak n. p. za pół klg. wapna do desinfekcyi policzył sobie zarząd przeszło trzy korony. Wkońcu wyraził pos. Rotter życzenie, aby Wydział krajowy w porozumieniu z Towarzystwem tatrzańskiem starał się o ułatwienie ruchu turystycznego.

Dr Bednarski odpierał zarzuty faktyczne, podniesione przez pos. Rottera przeciw zarządowi stacyi klimatycznej w Zakopanem.

Pos. Schaetzel zarzucał, że stosunki w Zakopanem pozostawiają wiele do życzenia. — Zdaniem mowcy, należałoby tam ustanowić komisarza z ramienia Wydziału krajowego.

Dr Rutowski zauważył, że na krytykę stosunków zakopańskich będzie dosyć czasu podczas dyskusyi nad statutem gminnym. — Mowca zwraca się przeciwko pos. Rotterowi, który podniósł pewne zarzuty szczegółowe, — i przeciwko pos. Schaetzlowi.

Dr Schaetzel, zabrawszy ponownie głos, podnosi, że ustanowienie komisarza rządowego z ramienia Wydziału krajowego nie sprzeciwiałoby się wcale zasadzie autonomicznej, gdyż Wydział krajowy jest właśnie najwyższą władzą autonomiczną.

W głosowaniu Izba uchwaliła oba znane już wnioski, proponowane przez komisyę budżetową.

Ogólna rozprawa budżetowa.

Przystąpiono do dyskusyi generalnej nad budżetami krajowemi na rok 1903 i 1904, referowanemi przez posła Dawida Abrahamowicza.

Przemawiali: Romanowicz i Oleśnicki, po czem marszałek odroczył obrady do 8 wieczór.

O ruskie gimnazyum.

Lwów. Znane wnioski komisyi szkolnej w sprawie gimnazyum ruskiego w Stanisławowie, jak zapewniają, mają wejść na porządek obrad Sejmu we środę 28 b. m. a to bezpośrednio po skończeniu dyskusyi budżetowej. Nieznanem jest jednak stanowisko rządu i nie jest wykluczoną możliwość, że namiestnik ogłosi zamknięcie sesyi natychmiast po załatwieniu budżetu tak, iżby sprawa ruska nie mogła już być przedmiotem dyskusyi. Uchwały komisyi szkolnej czynią zadość opinii, wyrażonej przez sejmowe Koło polskie. Podobnie jednak, jak ono, nie załatwia sprawy, pozostawiając inicyatywę krajowej Radzie szkolnej, lub innemi słowy — rządowi.

Lwów. Dzienniki tutejsze donoszą, że posłowie ruscy gotują się do secesyi z Izby wobec nieprzychylnego załatwienia wniosku o założenie gimnazyum ruskiego.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 27 października.

Lwów. Dzisiaj o godzinie 1 w południe kilkudziesięciu marszałków powiatowych i posłów sejmowych udało się do mieszkania hr. Pinińskiego i wręczyło mu adres.

Barcelona. Aresztowano tutaj trzech anarchistów, dwóch Włochów i jednego Francuza, którzy rozpowszechniali podburzające odezwy.

Konstantynopol. Donoszą o licznych wypadkach złożenia broni przez powstańców.

Ograniczenie kar wojskowych.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza cesarskie postanowienie, które z dniem 15 listopada b. r. **znosi**, w normalnych stosunkach pokojowych, **karę dyscyplinarną „słupka“** (Anbinden) **i „zakucia w okowy“** (Schliessen in Spangen), zarówno jako karę samoistną, jakoteż zaostrzenie kar dyscyplinarnych. Dla nałożenia tych kar w innych wypadkach wydano osobne przepisy, które obowiązują przełożonych, aby kary te nigdy nie były stosowane z narażeniem na niebezpieczeństwo zdrowia ukaranego (Tylko zapewnie dla poratowania zdrowia. Przyp. Red.).

Odroczony Sejm.

Praga. W Sejmie czeskim po dwóch imiennych głosowaniach oświadczył marszałek krajowy, że zamyka posiedzenie, aby komisyom dać czas do pracy.

N terminie następnego posiedzenia zostaną posłowie uwiadomieni w drodze pisemnej. Wiadomość ta wywołała w Izbie poruszenie.

Walka o program.

Budapeszt. Komisya programowa stronnictwa liberalnego zebrała się dziś o godzinie 9 rano na ostatnie posiedzenie, celem wysłuchania propozycyi hr. Stefana Tiszy. Rozprawy trwały kilka godzin. O godzinie 12 opuścił salę obrad hr. Apponyi. Na pytania reprezentantów prasy odpowiedział: „Z komisyą programową nie mam już nic do czynienia!“ Słowa te tłomaczą tu sobie tak, że hr. Apponyi wystąpi ze stronnictwa liberalnego.

Budapeszt. Hr. Tisza przedłożył komisyi programowej swe propozycye, dotyczące zmiany niektórych punktów programu. Nad propozycyami temi wywiązała się długa, niekiedy bardzo gorąca dyskusya. Większość godziła się na propanowane zmiany, jedynie hr. Apponyi stanowczo im się sprzeciwiał. Dwaj jego stronnicy w komisyi, posłowie Hodossy i Bolgar, zastrzegli sobie decyzyę na później. Ostatecznie uchwalono przedłożyć tak uchwały komisyi, jak i propozycye hr. Tiszy zwołanej na jutro konferencyi całego stronnictwa i jej pozostawić decyzyę.

Budapeszt. Większość dzienników tutejszych, nie wyjmując także półurzędowych, wyraża się o zmianie sytuacyi w ten sposób, jakoby wszystko zależało od programu nowego gabinetu. Organa stronnictwa hr. Apponyego ostrzegają przed przedwczesnym optymizmem i przed zbyt daleko sięgającemi nadziejami. Organ posła Lengyela pisze, że hr. Tisza tak samo upadnie jak jego poprzednik, dalej, że gdy wskutek swej nominacyi na prezydenta gabinetu zniewolony będzie złożyć mandat do Sejmu, we własnym nawet okręgu nie zostanie wybrany po raz wtóry. Zresztą nawet niektóre dzienniki, popierające rząd, przepowiadają hr. Tiszy ciężką walkę.

Budapeszt. Stronnicy hr. Apponyego agitują żywo przeciwko ewentualnej modyfikacyi programu, uchwalonego przez komisyę stronnictwa liberalnego. Wskazują oni na to, że korona ostatecznie zniewolona by była przyjąć ten program, w takim zaś razie dawałby on większości Sejmu stanowczą przewagę nad opozycyą, podczas gdy każda, chociażby drobna zmiana programu stosownie do żądania korony, wzmocni tylko stanowisko opozycyi.

Budapeszt. Organ posła Kossutha, „Egyetertes“, pisze: Dla stronnictwa niezawisłości ma tylko znaczenie program hr. Tiszy, natomiast drwi ono z jego pogróżek.

Budapeszt. Przeważa mniemanie, że secesya grupy hr. Apponyego ze stronnictwa liberalnego jest nieunikniona.

Lambsdorff i Delcassé.

Paryż. Słychać, że pobyt rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Lambsdorffa, który jutro przyjedzie, potrwa w Paryżu do soboty. Jutro odbędzie się posłuchanie u prezydenta Loubeta, na którem hr. Lambsdorff wręczy odręczne pismo od cara. Francuski minister spraw zagranicznych, Delcassé, odbędzie szereg konferencyj z hr. Lambsdorffem. We czwartek hr. Lambsdorff i Delcassé wyjadą do Wersalu, gdzie również konferować będą.

Wysadzili w powietrze!

Bilbao. Strejkujący **wysadzili w powietrze** dom maszynowy tutejszej kolei żelaznej, a nadto zakład elektrycznego oświetlenia i telefoniczny.

Proces Kwileckiej.

Berlin. Rozprawę w sprawie hr. Kwileckiej otwarto wczoraj o godzinie pół do 10 rano. Sala sądowa i korytarze przepełnione publicznością. Obok postaci ze świata arystokratycznego widać także wieśniaczki, siedzące w braku miejsca na ziemi. Oskarżona hr. I Kwilecka jest kobietą wysokiego wzrostu, postać arystokratyczna o twarzy okrągłej, włosy zupełnie już białe, uczesane „à la Marie Antoinette“, oczy czarne. W ręku trzyma srebrną lornetkę. Ordynat hr. Z. Kwilecki, współoskarżony, jest człowiekiem bardzo dystyngowanym, o siwiejących bokobrodach. Pomiędzy świadkami znajduje się mały hr. Józef Kwilecki, śliczne chłopię, o czarnych oczach. Przewodniczący zapowiada, że rozprawy toczyć się będą codziennie do godziny 3 po południu. — W sobotę nie będzie rozpraw.

Po obecnym procesie wytoczony będzie dalszy przeciwko dwom właścicielkom dóbr ziemskich, prawdopodobnie Koczorowskiej i Moszczyńskiej.

Berlin. W gronie świadków znajduje się hr. Mieczysław Kwilecki, członek Izby panów i jego syn hr. Hektor Kwilecki, jako przedstawiciele linii, roszczącej sobie prawie do majoratu. Tutaj widać także dorożkarza Adolfa Wilkego, który przywieźć miał rzekomo podsunięte dziecko z dworca, nadto Cecylię Meyerową, z domu Parcz, ze Śląska rodem, która twierdzi, że syn oskarżonej jest jej dzieckiem, urodzonem 22 grudnia 1896 r. Ojcem jego miał być kapitan Ziegler.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia, zapytuje przewodniczący oskarżoną, czy przyznaje się do winy?

Osk. hr. Kwilecka mówi z wielką trudnością łamaną niemczyzną: „Ich will ausgeblasen werden und hier Erde sein, wenn ich was weiss von solcher Sekret“.

Przewodniczący przytacza i podnosi poszczególne motywa aktu oskarżenia, których prawdziwości jednak oskarżona stanowczo zaprzecza. Na zarzut, dla czego oskarżona nie dała się zbadać doktorowi Rosińskiemu, który przybył już po rzekomym porodzie, odpowiada hrabina, że Rosiński przyszedł z jej mężem, który był tak pijany, że zaledwie się trzymał na nogach, że dla tego zgniewała się i lekarza nie przypuściła do zbadania.

Sensacyą dnia było uwięzienie, na wniosek prokuratora, Józefy Knowskiej, 78 lat liczącej, niegdyś służącej hrabiny. Miała ona pomagać przy podsunięciu dziecka.

Berlin. Na dzisiejszej rozprawie akuszerka Ossowska, obwiniona o krzywoprzysięstwo i podsunięcie dziecka, zeznaje, że poprzednie jej zeznania, złożone w śledztwie pod przysięgą, były fałszywe. Gdy hrabinę masowała dziecko miało już ośm miesięcy. — Hrabina skłoniła ją do złożenia atestu, podając, że poprzednia akuszerka umarła, i że brak jest dowodu urodzin. Z litości dla hrabiny i jej córek, złożyła fałszywą przysięgę. Teraz wzruszona wyrzutami sumienia, zeznaje prawdę. Hrabia chciał przysłać jej pieniądze, lecz ona propozycyę odrzuciła.

Obrońca hrabiny wskazuje na kar'ę, pisaną przez Ossowską, w której wyraża nadzieję wysłania większych pieniędzy.

Oskarżona twierdzi, że Ossowska masowała ją przed urodzeniem chłopca, atest zaś złożyła dobrowolnie.

Hr. Kwilecki zeznaje, że przy urodzinach chłopca nie był obecny i nie troszczył się o nic, gdyż hrabina sama wydawała wszystkie zarządzenia. Jeżeli hrabina mogła mieć jakiś żal do niego, to tylko z powodu, że utrzymywał stosunki z innemi kobietami. Gdy powrócił, była zdrową.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 27 października. Zamknięcie giełdy o g. 4·08. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 664·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 731·—. Akcye Anglobanku 272·50. Akcye Unionbanku 524·25. Akcye Länderbanku 418·—. Akcye Bankvereinu 485·—. Akcye Bodencredit 938·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 660·75. Akcye kolei południowej 82·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 422·—. Akcye kolei Północnej 5520. Akcye kolei Czerniowieckiej 576·—. Akcye Alpiny 385·—. Akcye Rima Muranyi 471·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1825·—. Akcye fabryki broni 361·—. Akcye tureckie tytoniowe 558·—. Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1095. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·40. Renta majowa 100·25. Austryacka renta koronowa 100·20. Węgierska renta koronowa 97·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·75. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 4½ Bank krajowy 102·47. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·30. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·40. 4% Pożyczka m. Lwowa 96·25. Losy tureckie 138·25. Marki 117·30. Ruble 253·—.

Cukier 19·65 pokojny. Spirytus 42·80 osłabiony. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Wobec pomyślnego zapatrywania na położenie węgierskie silne przy częściowo ożywionym obrocie.

Dla pilnego biednego ucznia z 1 klasy gimn. prosi się o płaszcz zimowy i inne części ubrania. Można złożyć u furty klasztornej *PP. Wizytek, ulica Krowoderska Nr 16.* 2697

Panna młoda, inteligentna, poszukuje biurowego zajęcia lub korepetycyi itp. Zgłoszenia pod **2698** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2698

Generalna Reprezentacya pierwszorzędnego Tow. austryackiego dla Krakowa i okolicy jest wraz z inkassem do obsadzenia od 1 grudnia b. r.

Przyjęty musi złożyć kaucyą z powodu inkassa. Reflektuje się na inteligentnego pana. Fachowi mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia pod **Reprezentacya 1700** poste restante **Kraków** (za okazaniem kwitu inseratowego). 2692 1 3

Miód pszczelny

podolski (patoka), kuracyjny-deserowy, prawdziwy, bez żadnych domieszek, z własnej pasieki, wysyła w blaszankach, po 5 kg., do każdej poczty opłatnie za 5 koron 80 hal. **ROGALSKI, poczta Siemikowce.** 2689 1 6

Kasa ogniotrwała

fabryki Wiesego Nr 1, prawie nowa, tanio **do sprzedania.**

Zgłoszenia: *Zygmuntowska 3,* parter na prawo. 2693 1 3

MASŁO I. DESEROWE,

codzień świeże, wysyła netto 9 funtów za 8 koron 40 hal., opłatnie za zaliczką — rzecząc za najlepszą obsługę. 2699
Antoni Drobner, Brzesko (Galicya).

Rutynowany buchalter, Poznańczyk, korespondent polski i niemiecki, pełniący zarazem obowiązki kasyera, pracujący obecnie samodzielnie w jednej z większych instytucyj fabrycznych w Galicyi, szuka posady zaraz lub od 1 stycznia 1904 roku. Zgłoszenia pod **2675** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2675 3 3

Najtańszy skład zegarów i zegarków poleca:
IGNACY CYPRES
Kraków, Floryańska 49.



Bogato ilustrowane cenniki polskie, zawierające zegarki, narzędzia zegarmistrzowskie i instrumenty muzyczne wysyła na żądanie darmo i opłatnie. 2703 1 10

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCON. CHŁOPCOW
w Krakowie,
ul. Karmelicka l. 66,
poleca na obecną porę:

Szczepy owocowe pięcio- i sześcioletnie, jabłka, grusze, śliwki, wiśnie i orzechy włoskie, sztuka 1 kor., 100 szt. 95 kor.; śliwki węgierki, bośniackie silne i rosłe, szt. 1 kor. 50 hal.; **krzewy owocowe**: agrest i porzeczki wysokopienne po 1 kor. 50 hal., krzaczaste po 40 hal. za sztukę; maliny 6 kor. za sto sztuk.

Cebulki i kłęcze kwiatowe: hiacynty po 20, 25, 30 i 40 hal.; tulipany, narcyze po 6, 10 i 12 hal.; krokusy po 3 hal. za sztukę.

100.000 sztuk
konwalii do pędzenia 100 szt. 3 kor.; 1000 szt. 25 kor., do sadzenia w gruncie 1000 szt. 5 kor.

Z roślin doniczkowych polecamy szczególnie: cztery pary wawrzynów (laurus nobilis) mające 2 m. 50 ctm. wysokości a 1 m. 50 ctm. średnicy (kolosy) para 100 koron. Wszelkie inne rośliny po nader umiarkowanej cenie.

Cennik na żądanie przesyłamy opłatnie.

Zakład poleca także **4 parcele pod budowę** od ul. Bogatej i Karmelickiej. Bliższa wiadomość w dyrekcyi tegoż Zakładu. 2486 7 16

ZNACZNE zniżenie cen!

PRALNIA PAROWA

W KRAKOWIE,
ul. GRODZKA 9—11,
ma zaszczyt zawiadomić Szanow. P.T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**

od koszuli	. . .	9 ct.
„ półkoszulka	. . .	5 „
„ kołnierza	. . .	1½ „
„ pary mankietów	.	3 „
„ firanek białych	.	40 „
„ kremow.	. .	50 „

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa! 2148 38 0

Kufeke

Przez tysiące lekarzy polecane
Najlepsze pożywienie dla **dzieci**
zdrowych i chorych na żołądek. Okazało się nadzwyczaj dobrem w **wymiotach, niežyciu jelit, rozwolnieniu, zatwardzeniu i t. d. Dzieci** świetnie chowają się na niem i nie doznają **zboczeń w trawieniu.** Dostać można w aptekach i składach aptecznych. Fabryka **R. Kufeke,** BERGEDORF-HAMBURG i WIEDEŃ, I. 1616 7 27

Mączka dla dzieci

Skład i pracownia kuśnierska IGNACEGO MARCINKIEWICZA

przeniesiona z Zakopanego
do Krakowa, ulica Floryańska 32,
zaopatrzywszy się obficie w towary jedynie doborowe, poleca P. T. Publiczności: serdaki wszelkiego rodzaju, stroje zakopańskie, krakowskie, huculskie, krynickie i t. p. Sporządza futra męskie, damskie — uskuteczna naprawy, a wszelkie zlecenia załatwia w jak najkrótszym czasie. 2583 3 4

Najszlachetniejszy likier ziołowy

Végétal

Cherry Brandy - - - - -
Crême Cordial i - - - -
wszelkie inne likiery
poleca firma fabryczna
Ed. Ad. Malburg i Syn, Smiric (Czechy),
co do niedościgniolnej dobroci stojace zupełnie na równi z drogiemi francuskiemi wyrobami. 2673 2 4

Masło deserowe

wysyła codziennie świeże w paczkach 5-ciu kilowych netto 9 funtów za 4 złr. 25 ct. opłatnie za zaliczką, ręcząc za najlepszą obsługę. **Marya Laubowa w Brzesku.** 2760

Fabryka pasów maszynowych IGNACEGO WURMA
w Krakowie, Kanonicza 18,
poleca wszelkich rozmiarów pasy pierwszej jakości po możliwie najniższej cenie. 2480 9 15

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.* 2380 14 0

Konc. komis. Zakład sprzedaży

ma do sprzedania:
Szafa stara bogato rzeźbiona z herbami i figurami, Szafa dębowa szufladowa antyczna z bronzami bogato rzeźbiona, Sekretarzyk mahoń. z bronzami antyk, Biuro amerykańskie orzech. antyk., Serwantka antyczna, Zegary stare, Kilka kawałków z mebli mahoniowych, Wazy chiń. porcelanowe, Bronzy rozmaite, Komoda empir inkrust. z bronz., Kredens ozdobny mat., Obrazy olejne, Biurka renesans i barok rzeźbione z bronzami i inne różne rzeczy, oraz garderoba. 1756 27 0
Leopoldyna Machowska,
w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

Miliony panów i pań używają „Feoliny".



Przed użyciem. Po użyciu.

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina" nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„FEEOLINY." „FEEOLINA"** jest mydłem złożonem z 42ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszelkie **zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa i t. d.** — przy używaniu **„FEEOLINY" znikają bez śladu. „FEEOLINA"** stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia i upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. **„FEEOLINA"** jest również najlepszym i najnaturalniejszym środkiem do czyszczenia zębów. Kto **„FEEOLINY"** używa stale zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym. Zobowiązujemy się **pieniądze natychmiast zwrócić,** gdyby ktokolwiek z **„FEEOLINY"** nie był zadowolonym. **Cena kawałka 1 K., 3 kaw. K. 2·50, 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K.** Porto od jednego kawałka 20 h., od 3 kawałków zwyż 60 h. Za pobraniem 40 h. więcej. **Wysyła gł. skład**

M. FEITH, Wiedeń VI, Mariahilferstrasse 45.



Przed użyciem. Po użyciu. 2664 1 0

Nadto dostać można w wielu składach aptecznych, w składach perfum i w aptekach.

Pierwszorzędny zakład ubezpieczeń poszukuje do zarządu w Warszawie **dyrektora.** Podający się o tę posadę musi być Polakiem, znającym tego rodzaju zakres czynności. Pierwszeństwo mają panowie, którzy pracowali lub pracują na odpowiednich stanowiskach.

Dalej są do obsadzenia trzy posady **inspektorów** (akwizytorów) za miesięczną stałą pensyą od 100 do 200 rubli i innemi dochodami.

Reflektuje się tylko na inteligentnych panów, pierwszorzędnej siły.

Posady są do objęcia od **1 grudnia b. r.**

Zgłoszenia z dokładnem podaniem dotychczasowej działalności przesyłać: o posadę dyrektora pod **„Posada dyrektora 5000"**, zaś o posadę inspektora **„Posada inspektora 2400"** poste restante **Kraków** (za okazaniem kwitu inseratowego). 2691 2 3

Szkoła Tańców

w Krakowie, ul. Grodzka l. 50, I piętro,

ZDZISŁAW GRUSZCZYNSKI

udziela lekcyj tańców i przyjmuje zgłoszenia, za skutki których ręczy, nie wyłączając nawet braku słuchu, a ciesząc się uznaniem za dotychczasową naukę, pozostanie nadal godnym tegoż uznania; swoich zaś P. T. elewów uprasza o wydanie zdania bezstronnego, a zarazem o polecenie go swoim znajomym. 2154 17 0

Były kucharz, który jako taki pełnił obowiązki przez 8 lat w Skoczyskach, a następnie w sanatoryum Dra Dłuskiego, otworzył

Restauracye w Zakopanem

przy ul. Jagiellońskiej 48.

Polecam pokoje słoneczne, dobrze na zimę zaopatrzone, od restauracyi oddzielone, z utrzymaniem od 2 kor. 50 ct. Stoliki osobne. 2862 3 3
T. Wieczorek.

Rękawiczki własnej fabryki

poleca firma

A. MIRKIEWICZ

Kraków, ul. Szewska l. 2.

Szanownem Paniom poleca się równocześnie na miejscu **ZAKŁAD MODNIARSKI,** zaopatrzony w najświeższe modele, nadmieniając, że przyjmuje się pióra do fryzowania, czyszczenia i farbowania.

WANDA. 2183 22 0

Rzetelny dochód boczny

dla mężczyzn i pań wszelkich stanów przez pracę pisarską, czynność domową, roboty ręczne wszelkiego rodzaju, wykaz adresów, zastępstwo i sprzedaż patent. artykułów przy codziennem zarabianiu godziwej od 10 do 50 ... Potrzeba ... 200 zgłoszeń (do ... dołączyć markę na odpow.) za pośrednictwem „Nebenverdienst-Centrale" w Delmenhorst 223. 2888

Pozostały zapas „zjednoczonych fabryk koców" mam zlecenie sprzedać **za połowę ceny.** Polecam przeto nadzwyczaj **dobre,** ciężkie, trwałe, wpływom powietrza nie ulegające 2644 1 6

ZIMOWE DERKI NA KONIE



wybornej jakości, ciepłe, włosiste i miękkie, grube, trwałe, z kolorowemi szlakami, dające się przeto użyć także jako koce do spania, a przytem bajecznie tanie. Cena: gatunek A 170—130 cm 4 K, gatunek II wybornej jakości 5 K, III najlepszy gatunek C, derki dworskie podwójne, dwubarwne, 150—200 cm., przykrywające zatem całego konia, tylko 7 K 50 h. Liczne ponowne zamówienia przez masztalerzy, zarządy dóbr, cegielni, zakładów itd. Nie ma tu żadnego ryzyka, gdyż niestosowne przyjmuję napowrót.

Wysyła za zaliczką **M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Berggasse 3.**

Zdumiewające kupno okolicznościowe! — Ciężkie derki zimowe

Maison Bébé

w KRAKOWIE, ul. Grodzka l. 6,
POLECA NA OBECNĄ PORĘ 2671 2 10

Magazyn KONFEKCYI dziecięcej.

Wielki wybór

Lamp i Nafty

poleca znana firma 2391 9 0

JANA ERKERA

Kraków, Szewska Nr 3
Rozwóz nafty darmo.

Kredyt pieniężny

w każdej wysokości, dla osób każdego stanu, na $5^1/_2$% rocznie na **skrypt dłużny. Kredyt wekslowy** dla oficerów, urzędników i kupców. Spłata w **małych,** dowolnych **ratach. Pożyczki hipoteczne** konwersye na I. i II. miejsce na $3^3/_4$%. — Zlecenia w języku niemieckim załatwia spiesznie i dyskretnie **das Commercielle Credit-Bureau, Handelsger. protoc. Firma, Budapest VIII., Röck Szilárdgasse Nr. 17.** 2627 4 12

Dyplom honorowy na Wystawie 1901 r.

W. Sznajdrowicz, kuśnierz,

w Krakowie, linia A-B L. 45, I. piętro, nad apteką pod Białym Orłem,
FILIA w Zakopanem, ul. Krupówki,
poleca Szan. P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:

FUTRA damskie, **ROTUNDY, ZAKIETY, SAKA, PELERYNY, BOA, GARNITURY, FUTRA** męskie spacerowe i podróżne, **CZAPKI** futrzane, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące; **SERDACZKI, KOZUSZKI** damskie, męskie i dziecięce; Orygin. Zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie. 2334 5 0

PATENTY

wyjednywa inżynier 2427 34 0

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.
Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,
naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

WYRÓB KRAJOWY — MARKA OCHRONNA



Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.

Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Fabryka: Berno, Zeile 38.

Własne filie: w **Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej pod L. 26.**

Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 2477 6 10

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

PIĘKNĄ, BIAŁĄ, JAK MLEKO, PŁEC

nadaje jedynie aptekarza C. BALASSY angielskie

MLEKO OGÓRKOWE.



MLEKO OGÓRKOWE odznaczone złotemi medalami na wystawach w Londynie, Paryżu i Wiedniu, usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i t. d., nadaje twarzy dziwnie młody wygląd, jest wobec tego jedynym środkiem piękności. 2600 4 10

Cena 2 korony. Puder ogórkowy **1** kor. **20** hal. i **2** korony. Mydło ogórkowe **1** kor. Prawdziwe tylko z napisem „Balassa".

Jedyny skład wysyłkowy dla Galicyi:

Apteka **ZYGM. RUCKERA** we LWOWIE.
w PRZEMYŚLU: Apt. **F. BREYERA,** plac „na Bramie" L. 4.

Ostrzeżenie!

Publiczność poczuwająca się do popierania przemysłu rodzimego żąda w sklepach kopert i papierów listowych wyrobu nowo założonej fabryki S. W. Niemojowskiego ze Lwowa. Niektórzy kupcy, zwłaszcza prowincyonalni, którzy z powodów dla mnie niezrozumiałych, wzbraniają się utrzymywać na składzie moje wyroby, pozamawiali u swoich dostawców papiery listowe z napisem: „Wyrób krajowy" i Publiczności żądającej wyrobów krajowych, sprzedają jako takie, wprowadzając ją w błąd, a wyrządzając przemysłowi rodzimemu i mnie wielką krzywdę.

Oświadczam więc, że w kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą: S. W. Niemojowski, że wszystkie wyroby moje zaopatrzone są wyżej odbitym znakiem ochronnym; wszelkie więc wyroby papierowe bez powyższego znaku, a tylko z napisem „Wyrób krajowy", nie są w kraju wyrabiane, a ci, którzy je jako wyroby krajowe sprzedają, popełniają nadużycie, które Publiczność powinna napiętnować.

Gdyby powyższe ogłoszenie nie położyło kresu dalszym nadużyciom, zmuszony będę ogłosić z imienia i nazwiska tych kupców, którzy je uprawiają. 2423 32 0

S. W. Niemojowski,
pierwsza w kraju fabryka wyrobów z papieru.

KRAWIEC

ANTONI SADOWSKI i SYN

Kraków, ul. Bracka L. 6, parter
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój

MAGAZYN SUKNA i KORTÓW

zaopatrzony na każdą porę roku
Wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich najwięcej renomowanych.
Wykonanie gustowne i tanie. 2232 14 20

Nie należy jechać wprzód do Ameryki

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu, powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków: 2162 18 26

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jako też doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga, mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach bierzemy ich pod opiekę i że odtąd bez przesiadania w wagonie trzeciej klasy pociągu pospiesznego odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.

Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.

Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie.

Z poważaniem

FALCK & Co, HAMBURG

Brandsende 23 a.

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Jedyny w Krakowie,
posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając potrzebie rodzinie wszelkie trudy.
Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.
Ceny możliwie najniższe, na żądanie spisata ratami miesięcznie. 2138 51 0

Z Drukarni Litarackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.